JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

CZASOPISMO P.C.K. DLA WSZYSTKICH

Rok XX Marzec 1947 r. N



Przy pracy badawczej w ambulatorium P.C.K.

SPIS RZECZY

SOMMAIRE

SUMMARY

Nr 3 Marzec 1947 rok Rok XX

JESTEM

NA STANOWISKU W CZASIE POKOJU I WOJNY

Ilustrowany miesięcznik Polskiego Czerwonego Krzyża

Redaguje Komitet. Redaktor Kazimiera Muszałówna. Wydaje Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowogrodzka 49. Telefon 885-58

P C K w służbie Narodu

Idea Czerwonego Krzyża streszcza się w krótkim zawołaniu: „miłuj bliźniego, bliźniemu służ". Te proste słowa wytyczają kierunki naszej pracy, określają podstawę wszelkiej akcji. One też określają stosunek człowieka do człowieka, propagowany przez Polski Czerwony Krzyż.

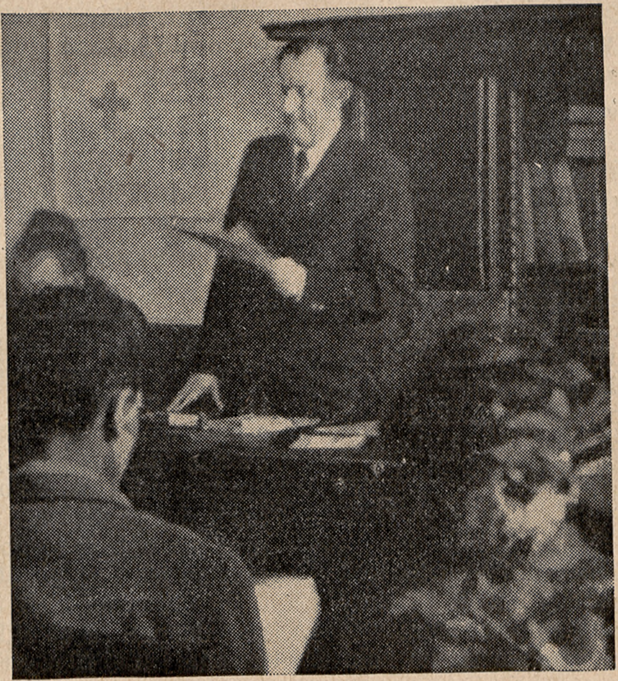
Przez cały czas swego istnienia, nie wyłączając okresu okupacji, hasło to znalazło realne pokrycie w niezliczonych, często nawet niezarejestrowanych aktach pomocy, rady i opieki. W rezultacie — Polski Czerwony Krzyż zdobył sobie powszechne zaufanie społeczeństwa.

Od chwili wyzwolenia Polski Czerwony Krzyż stanął wobec olbrzymich potrzeb i wobec milionowych rzesz ludzi, domagających się ratunku.

W latach najbliższych pełny wysiłek społeczeństwa pójdzie w kierunku wyrównania strat, spowodowanych wojną. W tym narodowym wysiłku Polski Czerwony Krzyż weźmie udział, dostosowując zakres i tempo pracy swojej do potrzeb społeczeństwa i wymagań Państwa.

Pod tym samym, co od lat, hasłem staje Polski Czerwony Krzyż do służby narodowi własnemu i narodom innym. Jeśli chodzi o pracę, jaką zdołaliśmy wykonać dla innych narodów w okresie, gdy własny nasz kraj dosłownie tonął w morzu potrzeb, muszę wspomnieć o opiece, jakiej Polski Czerwony Krzyż udzielił zwolnionym z obozów jenieckich żołnierzom armii alianckich. Pamiętamy, że najgłębszą nienawiść i żądzę eksterminacyjnego wyniszczenia wojujący germanizm skierował przede wszystkim na narody słowiańskie. Polska jest członkiem rodziny słowiańskiej. Polski Czerwony Krzyż w swych międzynarodowych stosunkach szczególny nacisk położy na zacieśnienie współpracy z narodami słowiańskimi.

W kraju służbą swą ogarnąć chcemy wszystkich obywateli. Szczególną zapobiegliwością otoczyć musimy te sfery społeczeństwa, które z różnych powodów nie korzystają jeszcze w pełni z zorganizowanej pomocy publicznej, a mianowicie: wieś, środowiska robotniczo - przemysłowe i przedmieścia większych miast.



Prezes dr Bronisław Kostkiewicz wygłasza referat na zjeździe P. C. K.

PCK to wielki i wielostronny aparat POGOTOWIA. Posiada wprawdzie swój stały i ciągły zakres działania, niemniej jednak musi być przygotowany do czynnego występowania w każdym wypadku, gdy powstaje nowa pilna potrzeba społeczna.

Zakres tego pogotowia obejmuje w szerokim zasięgu:

1) służbę zdrowia,
2) akcję opiekuńczą, uzupełniającą ustawowo przewidzianą „opiekę społeczną",
3) pogotowie na wypadek klęsk społecznych, a więc przede wszystkim — działań wojennych, epidemii, powodzi, pożaru,
4) służbę poszukiwania zaginionych, ewidencji ich i informacji, oraz
5) wychowanie obywatelskie pod hasłem: „Miłuj bliźniego i bliźniemu służ".

W zakresie działalności zdrowotnej:

Na pierwszym miejscu stawiamy szkolenie personelu sanitarnego, z dyplomowanymi pielęgniarkami na czele. Wobec stwierdzonego przez najbardziej miarodajne czynniki Państwowej Rady Zdrowia braku kilkunastu tysięcy pielęgniarek, PCK podejmuje odpowiedzialne zadanie współdziałania w jego usunięciu.

Na drugim miejscu stawiamy prowadzenie szpitali, sanatoriów, domów zdrowia, stacji przetaczania krwi, oraz placówek lecznictwa otwartego, wśród których na pierwszym miejscu stoją „Wiejskie Stacje PCK" i Ambulanse Ruchome, instytucje dostosowane specjalnie do najważniejszych dziś potrzeb na terenie wsi w ogóle, a już szczególnie na terenie Ziem Odzyskanych i powiatów pustynnych, gdzie brak lekarzy, szpitali, aptek itd. uniemożliwia wytworzenie normalnych warunków bytowania ludzi, a więc i zagospodarowania tych terenów. Dotychczasowe doświadczenia praktyczne z tego rodzaju instytucjami, doświadczenia bardzo pozytywne, błogosławione przez ludność tamtejszą, zobowiązują nas do najwyższego w tej dziedzinie wysiłku. Stąd znalazły się w naszym Programie Wykonawczym na rok 1947 cyfry: 750 Stacji Wiejskich PCK oraz 28 dodatkowych ambulansów ruchomych.

Na trzecim miejscu stawiamy kwestię zaopatrzenia w materiał sanitarny, a w leki w pierwszym rzędzie. Żyjemy do tej pory głównie z pomocy zagranicznej. Zapasy są minimalne, nie tylko zresztą w PCK.

Wreszcie program PCK w zakresie działalności zdrowotnej uzupełniony jest szeroko przez akcję organizowania i propagowania higieny ogniska rodzinnego, życia środowiskowego, pracy społecznej dla chorych i wśród chorych, wczasowisk, oraz adaptacji do zajęć zawodowych.

Gdy mówię o naszych zadaniach w zakresie działalności zdrowotnej, muszę podnieść z naciskiem szczególnie cenny dla kraju, szczególnie bliski każdemu Polakowi dział współpracy PCK z sanitariatem wojskowym. Utrzymywaliśmy tę współpracę w okresie niemal 6 lat okupacji z niepodległościowym życiem Polski w podziemiu, dając kadrom konspiracyjnym do dyspozycji nasze wyszkolone siły sanitarne.

Gdy na ziemie nasze wkroczyła wyzwalająca I Armia Polska — od pierwszej chwili byliśmy z nią, szliśmy jej śladem, niosąc pomoc żołnierzowi. Idea Czerwonego Krzyża zrodziła się na polu bitwy, a pierwszy sanitariusz w opasce czerwonokrzyskiej schylał się nad rannym żołnierzem. Te fakty są i będą dla nas drogowskazem.

Jednym z głównych obowiązków naszej instytucji, obowiązkiem zaszczytnym, jest opieka nad żołnierzem. W tej dziedzinie PCK stawia do dyspozycji żołnierza wszystkie swoje środki żywe i materialne.

W zakresie działalności opiekuńczej

Zdajemy sobie sprawę, że Opieka Społeczna w ścisłym, możnaby powiedzieć przedwojennym znaczeniu, należy ustawowo do zakresu działania administracji rządowej i samorządowej. Niemniej jednak istnieje wielka ilość potrzeb społecznych o charakterze przejściowym, doraźnym, związanych bezpośrednio z wojną i jej skutkami, wzgl. z innego rodzaju klęskami społecznymi.

Tymi właśnie okolicznościami uzasadniona jest akcja opiekuńcza PCK.

Jako zadanie szczególne zarysowuje się ścisłe współdziałanie PCK z PUR-em w związku z przewidywaną dalszą akcją repatriacyjną.

Pogotowie na wypadek klęsk społecznych

Jak już zaznaczyłem, będzie to pogotowie na wypadek działań wojennych, epidemii, powodzi, pożaru oraz wszelkiego rodzaju nieszczęść społecznych i indywidualnych. Projektowana działalność PCK w tym zakresie przewiduje pokrycie kraju siecią urządzeń, zespołów ludzkich, zespołów transportowych, ośrodków zaopatrzenia itd., które w każdej chwili będą mogły stanąć do służby ratowniczej na wypadek potrzeby.

Organizacja Kół Młodzieży, dziś już przekraczająca cyfrę 700.000 osób, jest bardzo ważnym współczynnikiem realności akcji w tym kierunku.

Ewidencja strat wojennych w ludziach, poszukiwania zaginionych i służba informacyjna.

W tym zakresie nie przewidujemy nic specjalnie nowego poza tym, że w okresie najbliższego roku usprawnimy przebieg spraw. Na wyróżnienie zasługuje prowadzona przez Biuro Poszukiwań i Informacji akcja ekshumacji i opieki nad grobami, która prowadzona będzie ze zwiększonym nasileniem, aż do uzyskania maksymalnych możliwości zewidencjonowania strat polskich podczas wojny w kraju i zagranicą.

W zakresie wychowania społecznego.

Mamy na odcinku młodzieżowym tradycję 25 lat. W nowym programie zrobiliśmy próbę sformułowania zasad wychowawczych PCK, programu Czerwonokrzyskiego Przysposobienia ideowego, społecznego, praktycznego i fizycznego oraz metod. I znowu nawiązać tu muszę do pierwszorzędnego odcinka zamierzonych przez PCK prac na wsi, w środowiskach robotniczo - przemysłowych i na przedmieściach większych miast.

By obraz naszych zamierzeń był plastyczniejszy, dodam, że ustaliliśmy zasadę orientacyjną, iż conajmniej 10 proc. społeczeństwa winno w ciągu najbliższego czasu stać się członkami PCK, z tego na rok 1947 preliminujemy powiększenie stanu członków o 1 milion;

— ustaliliśmy zasadę, że każdy powiat i każde miasto wydzielone powinno posiadać Oddział PCK;

— ustaliliśmy zasadę, że każda szkoła powszechna i średnia powinna posiadać KOŁO

MŁODZIEŻY PCK, z czego na rok 1947 preliminujemy 75 proc. wykonać;

— wytyczyliśmy dodatkowy kierunek działania, a mianowicie: objęcie działalnością czerwonokrzyską młodzieży przedszkolnej, pozaszkolnej oraz młodzieży akademickiej;

— rozplanowaliśmy wielkie i kapitalne dla PCK zagadnienie doboru pracowników, ich przysposobienia czerwonokrzyskiego, przygotowania kadr przyszłych pracowników, oraz dokształcania zawodowego;

— przyjęliśmy zasadę samowystarczalności materialnej PCK, którą, w wypadku osiągnięcia dalszej pozytywnej współpracy społeczeństwa, uda się nam niewątpliwie osiągnąć. Na marginesie tej zasady pragnę zanotować cenne zjawisko współpracy społeczeństwa w formie przejmowania na siebie przez zorganizowane zespoły osób kosztu utrzymania określonych instytucji Czerwonokrzyskich:

— podjęliśmy trud usprawnienia działalności i pracy PCK, pragnąc, by społeczeństwo miało przeświadczenie, że złożony przezeń grosz w żadnym wypadku nie ulega zmarnowaniu;

— i wreszcie ustaliliśmy zasady postępowania PCK w zakresie uświadamiania społeczeństwa. Ustaliliśmy formy działalności propagandowej, a mianowicie: a) wydawnictwa, jak np. tablice anatomiczne, podręczniki naukowe z zakresu pielęgniarstwa, broszury z zakresu higieny, o ziołach leczniczych z atlasem itp., b) film, c) wystawy, d) akcje odczytowe itp. Na czoło naszych wydawnictw periodycznych wysuniemy obok już uruchomionego w 1946 r. „Czynu Młodzieży", przedwojenny miesięcznik „JESTEM na posterunku w czasie pokoju i wojny".

Pomoc Polonii zagranicznej

Muszę też choć kilka słów poświęcić Polonii Zagranicznej. Serca i umysły rodaków naszych, którzy od lat, niekiedy od paru pokoleń, żyją poza granicami Kraju, przez cały czas wojny przez wszystkie lata okupacji pozostawały z nami w najżywszym związku uczuciowym. I nie tylko uczuciowym; gromadzono zasoby materialne, aby dostarczyć je krajowi w chwili, gdy nastąpi chwila wyzwolenia. A kiedy chwila ta nadeszła — Polonia Zagraniczna w najżywszej trosce o swych braci w kraju — na ręce nasze nadesłała bezcenne dary, myślą swą i pomocą towarzyszy nam wciąż i towarzyszyć będzie tak długo, póki kraj nasz nie dźwignie się z ruiny.



Stacja wiejska P.C.K. w Dzikim Lesie pod Szczecinem.

W myśl czerwonokrzyskiej zasady.

Niech mi wolno będzie na zakończenie ująć raz jeszcze nasze cele lapidarnie:

Pragniemy W OPARCIU O NAJSZERSZE WARSTWY NARODU POLSKIEGO WPROWADZIĆ W PRAKTYKĘ CODZIENNEGO ŻYCIA KAŻDEGO CZŁOWIEKA ZASADĘ „Miłuj bliźniego i bliźniemu służ". Pragniemy, by zasada ta była nie tylko WYZNAWANA, ale także PRAKTYKOWANA. Realizując środki do celu tego prowadzące, zdajemy sobie sprawę, że rozbudowujemy równocześnie najważniejszy współczynnik naszej mocy narodowej: CZYNNE MIŁOWANIE NARODU I CZYNNE MIŁOWANIE OJCZYZNY przez CZYNNE MIŁOWANIE POSTĘPU SPOŁECZNEGO.

Dr Bronisław Kostkiewicz
Prezes P.C.K.

*) W poprzednim numerze w artykule pt. „Zjazd Pełnomocników Okręgowych P. C. K." zapowiedzieliśmy opublikowanie bliższych szczegółów sprawozdawczych. Niniejszym artykułem czynimy temu zadość. Tezy programowe, zawarte tu, zostały już uchwalone przez Zarząd Główny P. C. K.

Artykuł niniejszy jest skrótem wygłoszonego na zjeździe referatu Prezesa P. C. K.



Kościół N. M. Panny po zbombardowaniu. Warszawa 1939 r.

INTER ARMA CARITAS

Kartka czerwonokrzyska z historii września 1939 r.

Gdy wczesnym rankiem pierwszego września 1939 r. samoloty niemieckie przeleciały ponad polską granicą i rozpoczęły bombardowanie Poznania, Polski Czerwony Krzyż był już w ostrym pogotowiu i podporządkowawszy się zarządzeniom M. S. Wojsk., miał zmobilizowane wszystkie środki, jakimi rozporządzał.

Na terenie Warszawy Polski Czerwony Krzyż zmobilizował w przewidzianym terminie 110 sekcji ratowniczo - sanitarnych, po siedmiu ludzi w każdej, dla potrzeb wyłącznie obiektów wojskowych: Ministerstwa Spraw Wojskowych, Sztabu Głównego, szkół wojskowych, fabryk, magazynów, taboru samochodowego itd. Dnia 1 września około 28 obiektów wojskowych było obsadzonych przez sekcje męskie. Dla potrzeb ludności cywilnej i obiektów komunalnych (Magistrat, szpitale miejskie itp.) przewidziano 268 sekcji ratowniczo-sanitarnych męskich i żeńskich, ponadto — dwie kolumny dezynfekcyjno-dezynsekcyjne, 12 punktów sanitarno-odżywczych stałych i pięć ruchomych. Ogółem Polski Czerwony Krzyż zmobilizował na terenie Warszawy około 2.900 ludzi.

Jednak wskutek ewakuacji, jaka nastąpiła w pierwszych dniach września, zredukowano personel do 970 ludzi, obsługujących około 70 punktów sanitarnych na terenie Warszawy.

Od pierwszej chwili wybuchu wojny pielęgniarki PCK i siostry pogotowia sanitarnego stanęły do apelu. Pracowały ofiarnie, z ogromnym poświęceniem, niebaczne na niebezpieczeństwo. Rozwijające się z nieubłaganą szybkością wypadki zamieniły niebawem ulice Warszawy w groźne przedpola śmierci, nad którymi latały nieustannie i bezkarnie samoloty niemieckie. Nocami szalał do godziny pierwszej huraganowy ogień artylerii nieprzyjacielskiej.

Ruch w mieście nie ustawał. Pociągi sanitarne z rannymi dojeżdżały do Warszawy z dalszych terenów Polski. Na punktach dworcowych wrzała gorączkowa praca. Rannych wynoszono z wagonów, ładowano do samochodów, odwożono do szpitali P. C. K., rozmieszczonych w rozmaitych dzielnicach miasta: w szpitalu Ujazdowskim, w gmachu Staszica, w Uniwersytecie, na Lesznie. Brak było sanitarek, lecz prywatni właściciele aut zgłosili swoje wozy, oddając je do rozporządzenia P. C. K. Lekarze zgłaszali się setkami.

Główny szpital P. C. K. przy ul. Smolnej, przytykający prawie bezpośrednio do wiaduktu mostu Poniatowskiego, zbyt był wystawiony na bombardowanie, aby ranni mogli się w nim czuć bezpieczni. Naloty bombowców na miasto wzrastały. Rozpoczęła się tragiczna wędrówka rannych. Początkowo przywieziono ich do gmachu szkoły Reja przy placu Małachowskiego. Po kilku dniach zapalające bomby niemieckie wznieciły pożar w kościele Ewangelickim, znajdującym się obok szkoły Reja. Drewniany budynek stanął od razu w płomieniach. Było to w biały dzień, między drugą a czwartą, w godzinach największego nasilenia bombardowania śródmieścia.

Zarząd Główny P. C. K. mieścił się podówczas w narożnym domu przy ul. Kredytowej i Placu Dąbrowskiego, o parę domów od szkoły Reja. Wieść o pożarze rozniosła się z błyskawiczną szybkością. Wszyscy niemal urzędnicy zatrudnieni w Zarządzie Głównym, poszli pomagać pielęgniarkom w wynoszeniu rannych. Rozgrywały się tu dantejskie sceny. Ciężko ranni zrywali się z łóżek, rzucali się ku wyjściu, opadali bezsilni, wołali o ratunek. Widok buchających płomieni doprowadzał ich do szału. Żar od płonącego kościoła, huk walących się na miasto pocisków, ogólne zamieszanie, utrudniały w znacznej mierze ratunek. Zdołano jednak wynieść wszystkich rannych i przenieść do podziemi w domu Hersego, a stąd po nastaniu nocy — do kościoła Wszystkich Świętych, w którego podziemiach przetrwali aż do kapitulacji.

Na górne piętro gmachu, w którym się mieścił Zarząd Główny, również padł pocisk, przebijając sufit nad pokojem pracowników. Pokój wypełnił

się tumanem kurzu i walącym się gruzem. Odłamek pocisku zranił urzędniczkę Zarządu, Weronikę Sipowicz w głowę. Wywiązało się zakażenie, w przeciągu kilku dni ranna walczyła ze śmiercią.

Co wieczór płomienne przemówienia Starzyńskiego rozgrzewały serca, objęte lękiem i zgrozą. Mieszkańcy Warszawy czerpali chwilową otuchę w krzepiących słowach, ale widmo ostatecznej, nieuniknionej porażki narzucało się wyobraźni z nieprzepartą siłą. Wieści, dochodzące z dalszych dzielnic Polski, były rozpaczliwe. Bombardowana Warszawa płonęła dniem i nocą.

Mieszczące się przy ul. Trębackiej Biura Okręgu Warszawskiego P. C. K. były trzykrotnie zbombardowane. Spaliły się doszczętnie. Szereg szpitali warszawskich, między innymi szpital Św. Ducha, spotkał ten sam los.

Po 14 września obrona Warszawy przeniosła się na peryferie miasta. Dnia 20 września czołgi niemieckie jeździły już po Alei Niepodległości.

O wielkiej sprawności, z jaką w tych dniach zamętu i grozy pracował wydział Pielęgniarstwa przy Zarządzie Głównym, świadczy m. in. następujący fakt: w połowie września zgłoszono o godzinie 3 po południu zapotrzebowanie na 80 pielęgniarek, z tym warunkiem, że stawią się one już na godzinę 7 wieczór! Chodziło o zorganizowanie wielkiego szpitala przy ul. Grójeckiej. Pomimo olbrzymich trudności rozkaz został wykonany co do minuty: 80 pielęgniarek stawiło się o godz. siódmej na oznaczonym miejscu.

Do Biura Informacyjnego P. C. K. zgłosiły się już 1 września młode dziewczęta - łączniczki, które w dniach następnych wyruszały codziennie wczesnym rankiem na miasto, do szpitali i do punktów sanitarnych, celem przeprowadzenia ewidencji zarówno rannych wojskowych, jak i osób cywilnych. Często pracowały bez przerwy do wieczora. Lista ofiar wojny wzrastała z każdą niemal godziną. Łączniczki były ofiarne i nieustraszone. Pracowały honorowo. Postawa kierowniczki Biura Informacyjnego świeciła im najlepszym przykładem.

Straszliwe bombardowanie w dniu 25 września było epilogiem oblężenia Warszawy. Warszawa padła. Miasto było bez wody i bez światła. W szpitalach zabrakło środków znieczulających.

Polski Czerwony Krzyż spełnił we wrześniu 1939 roku swe zadanie. Piękne hasło genewskie „Inter arma Caritas“ nie okazało się czczym frazesem, wprowadzono je istotnie w czyn, niosąc pomoc z ogromnym poświęceniem i samozaparciem.

Jeżeli były jakieś doraźne niedociągnięcia w akcji ratowniczej — a w jakim ludzkim dziele ich nie ma? — były to przypadkowe uchybienia, o których wyczerpana i zgorączkowana ludność wyrażała się ze zbytnią surowością.

Od chwili wkroczenia okupanta — rozpoczynał się dla Polskiego Czerwonego Krzyża nowy okres. Okres cichej i nieustępliwej walki o prawa i konwencje międzynarodowe, walki, o której wielkorządca Frank miał się niebawem wyrazić w następujących słowach:

„Polski Czerwony Krzyż przedstawia dla Polaków resztki suwerenności polskiej, w oczach narodu jest symbolem Ojczyzny, my na to nie możemy pozwolić“...

Zofia Wołłowiczowa

Amnestia nakłada obowiązki na P.C.K.

„Krzewienie haseł humanitarnych“ jest statutowym zadaniem PCK. Amnestia jest z istoty swej nie tylko krzewieniem, ale ich zrealizowaniem. Kierownicze zasady PCK podkreślają bardzo mocno społeczną wspólnotę narodową, opartą na miłości; — amnestia jest powiększeniem tej wspólnoty o kilkadziesiąt tysięcy jednostek. PCK głosi ideologię twórczego czynu; — amnestia wyprowadza tysiące ludzi z postawy negacji i szkodnictwa do produktywnego, normalnego życia społeczno - gospodarczego.

Trzeba umieć spojrzeć na amnestię pod kątem widzenia jedynie miarodajnego kryterium: dobra Rzeczypospolitej. Wtedy dopiero widzi się to, co w niej jest istotne, a węc: rozum stanu, pozytywny stosunek do człowieka, poczucie odpowiedzialności za proces normalizacji stosunków w Polsce i wreszcie, pragnienie włączenia w proces produkcyjny wszystkich żywotnych sił narodu polskiego. Wielotysięczna masa emigracji polskiej zagranicą, trwoniąca bezcenny czas i ważkie siły wytwórcze w wyczekującej, a biernej z konieczności postawie, w następstwie amnestii może w krótkiej drodze wyprostować swój stosunek do polskiej rzeczywistości w kraju i rozszerzyć wydatnie zasięg znormalizowanych wzajemnych stosunków między Polakami.

W obliczu zagadnień, którym drogę otworzyła amnestia, PCK staje w pełnym pogotowiu, jak zwykle w obliczu każdej potrzeby społecznej.

Akcja PCK w tym zakresie zarysowuje się w dwóch kierunkach: 1) pomoc dla tych, którzy w najbliższym czasie wyjdą z więzień, lub którzy ujawnią się (członkowie organizacyj nielegalnych); 2) pomoc dla repatriantów, którzy większymi falami zaczną napływać ze świata.

Udział PCK w akcji repatriacyjnej unormowany jest już oddawna umowami z PUR. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będą nadal stosowane dotychczasowe metody pracy.

W tej chwili pilniejszą jest pomoc dla amnestiowanych w kraju. Czynniki państwowe wypracowały w tym zakresie podstawę działania.

Wykonanie akcji pomocy leży w rękach specjalnych komitetów, którym przewodniczą organa Bezpieczeństwa Publicznego oraz Opieki Społecznej przy współudziale CKOS, PUR, PCK i Urzędów Zatrudnienia. Wymiary oraz forma świadczeń na rzecz amnestionowanych będą ustalane kolegialnie w miejscach zwalniania więźniów (siedziby więzień) i zgłaszania się członków nielegalnych organizacyj (Urzędy Bezpieczeństwa). Dla uzyskania pomocy wystarczy wylegitymować się kartą zwolnienia, na której będą odnotowywane wszystkie formy udzielonej pomocy.

Pomoc dla amnestiowanych przewidziana jest w szerokim zakresie. Obejmuje pomoc żywnościową, odzieżową, noclegową, zapomogi gotówkowe, bezpłatne przejazdy do miejsca zamieszkania, pomoc leczniczą, pomoc w znalezieniu pracy, ew. w przysposobieniu do pracy produktywnej itd. W tym wachlarzu środków pomocy wprowadzony został międzyinstytucyjny podział czynności, według którego PCK obejmie pomoc leczniczą. Do dyspozycji amnestionowanych stoją przychodnie lekarskie, ambulatoria, punkty sanitarne i stacje wiejskie PCK, a nadto szereg miejsc w instytucjach leczniczych i opiekuńczych PCK, a mianowicie: 466 miejsc w szpitalach, 35 w sanatoriach, 75 w domach zdrowia, 140 w domach wypoczynkowych i schroniskach. Leczonych zaopatruje PCK w niezbędne leki i materiały opatrunkowe.

Nadto PCK ofiarował dla amnestionowanych miejsca w swoich domach noclegowych i kuchniach na przeciąg trzech dni oraz zgłosił swoje skromne możliwości materiałowe do dyspozycji tej akcji na wypadek, gdyby zapasy CKOS miały okazać się niedostateczne.

Tak wszechstronnie zorganizowana pomoc dla amnestionowanych jest dowodem rzetelnego stosunku państwa do wykonania amnestii. Nie jest ona tylko formalnością prawną. Ujęta jest jako zagadnienie życiowe, zarówno jednostki, jak i samego państwa. Jest to postawa zgodna z duchem i kulturą społeczną narodu, który zawsze umiał być wspaniałomyślny, przebaczał i umożliwiał rozwiązanie najtrudniejszych konfliktów wewnętrznych.

Dr. Z. Madeyski.

Pogotowie przeciwpowodziowe P. C. K.

Wobec grożącego ziemiom naszym niebezpieczeństwa powodzi, utworzony został przy Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie Główny Komitet Przeciwpowodziowy.

W skład Komitetu weszli przedstawiciele naczelnych władz państwowych (Ministerstwa: Administracji Publ., Obrony Narodowej, Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji, Ziem Odzyskanych, Bezpieczeństwa Publ., Pracy i Op. Społ., Poczt i Telegrafów, Leśnictwa, Zdrowia, Żeglugi i Handlu Zagr., nadto — Centr. Urzędu Planowania), wielkich instytucji społecznych — Centralnego Komitetu Opieki Społecznej i Polskiego Czerwonego Krzyża, wreszcie — Dyr. Państw. Komunikacji Samoch., Instytutu Hydro- i Meteorologicznego oraz Polskiego Radia.

✱

Polski Czerwony Krzyż, do statutowych zadań którego należy walka z klęskami żywiołowymi, postawił do dyspozycji Państwa i społeczeństwa wszystkie swoje środki działania, uruchomił w terenie wszystkie swoje liczne ośrodki i placówki pracy, wszystkie urządzenia, pełny swój tabor samochodowy.

Zarząd Główny PCK wydał odnośne dyspozycje pełnomocnikom wszystkich okręgów i oddziałów, zalecając, aby pogotowie czerwonokrzyskie zarówno personelu, jak i środków materialnych, każdej chwili było gotowe do rozpoczęcia akcji ratunkowej.

Zadania i organizację akcji ratunkowej Zarząd Główny PCK sprecyzował w sposób następujący:

1) w pogotowiu winny być zorganizowane i wyszkolone ekipy ratunkowe, wyposażone w odpowiedni sprzęt, środki transportu i niezbędne materiały pomocy dla ofiar powodzi,

2) ekipy PCK winny brać jak najczynniejszy udział w ratowaniu zagrożonych i dotkniętych powodzią ludzi oraz ich mienia,

3) do dyspozycji ofiar powodzi PCK oddaje: zorganizowane schroniska przejściowe, punkty sanitarne, kuchnie,

4) w razie potrzeby placówki terenowe PCK organizują rozdawnictwo odzieży, bielizny i obuwia,

5) placówki PCK organizują dobrowolną akcję pomocy społecznej w miejscowościach sąsiednich, niedotkniętych powodzią, na rzecz powodzian (zbiórka odzieży, żywności, pieniędzy itp.).

Nadto, niezależnie od ekip ratowniczych, Polski Czerwony Krzyż powołał do czynnej współpracy ratowniczej członków wszystkich kół PCK, zarówno dorosłych, jak młodzież.

W skład każdej ekipy ratowniczej wchodzą: dwaj lekarze, pielęgniarki i sanitariusze, personel gospodarczy, dwaj szoferzy, kierownik, łącznie 14 osób. Ekipa ma do dyspozycji: środki transportowe, sanitarne, żywnościowe, odzieżowe, do ratowania tonących, a wreszcie — realne możliwości kwaterunkowe.

Praca ekip w czasie trwania akcji przeciwpowodziowej została określona w instrukcji Zarządu Głównego, jak następuje:

a) w razie nagłego wystąpienia powodzi ekipy jadą w teren, by na miejscu nieść pomoc samarytańską,

b) transportują ciężej chorych do polowych izb chorych, lub pobliskich szpitali,

c) wysyłają wywiadowcze patrole opiekuńczo - sanitarne w teren, zagrożony lub dotknięty powodzią,

d) w bazie operacyjnej, założonej w terenie przypowodziowym, winno być urządzone schronisko, kuchnia, izba chorych, magazyn,

e) w zalanych wsiach — patrol wraz z sołtysem odwiedza każdy zalany dom, udziela pierwszej pomocy, dopomaga w ewakuacji itp.,

f) w zalanej wsi — codzień winna być czynna pielęgniarka, dwa razy na tydzień — lekarz.

✱

Ogólne kierownictwo nad całością akcji przeciwpowodziowej należało do wojewodów, a na szczeblu powiatów — do starostów. Organem działania wojewody był Wojewódzki, a starosty—Powiatowy Komitet Przeciwpowodziowy.

Wszechstronnie pomyślana akcja Polskiego Czerwonego Krzyża pozostawała w najściślejszej łączności z planem dyspozycyjnym komitetów przeciwpowodziowych, stanowiła ogniwo w całości wielkiego wysiłku, zmobilizowanego zawczasu przez Rząd Rzeczypospolitej.

Bilans dokonanych prac ratowniczych przez Polski Czerwony Krzyż omówimy w następnym numerze.

(K. m.)

DEKLARACJA PRAW i wolności obywatelskich

W dniu 22 lutego 1947 r. Sejm Ustawodawczy uchwalił jednomyślnie następującą deklarację w przedmiocie realizacji praw i wolności obywatelskich.

Deklaracja ta ma brzmienie następujące:

Sejm Ustawodawczy jako organ władzy zwierzchniej Narodu Polskiego deklaruje uroczyście, że w swych pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz przy wykonywaniu kontroli nad działalnością rządu i ustalaniu zasadniczego kierunku polityki państwa — będzie kontynuować realizację podstawowych praw i wolności obywatelskich, jak:

a) równość wobec prawa bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko lub wykształcenie,

b) nietykalność osobistą, ochronę życia i mienia obywateli,

c) wolność sumienia i wolność wyznania,

d) prawo do nauki, wolność badań naukowych i ogłaszania ich wyników oraz wolność twórczości artystycznej,

e) wolność prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacji,

f) prawo wybierania i wybieralności do organów władzy państwowej,

g) nienaruszalność mieszkania,

h) tajemnicę korespondencji oraz innych środków porozumienia,

i) prawo wnoszenia skarg, petycji i podań do właściwych organów władzy państwowej i samorządowej,

j) prawo do pracy i wypoczynku,

k) prawo korzystania z ubezpieczeń socjalnych,

l) opiekę nad rodziną oraz nad matką i dzieckiem,

ł) ochronę zdrowia i zdolności do pracy.

Deklaracja ta wyraża ducha, jakim jest owiany nasz Sejm Ustawodawczy, który przystępuje do opracowania konstytucji przebudowującego się po wojnie na podstawach demokratycznych państwa polskiego. Deklaracja ta nawiązuje nie tylko do postanowień konstytucji z 17 marca 1921 r., ale i do tradycji, sięgających wieku XVII i XVIII. Wówczas to ustalały się poglądy filozoficzne i polityczne, przeciwstawiające wszechwładzy państwa ideę przyrodzonych praw człowieka i obywatela.

Wyrazicielem tych poglądów w nauce był filozof angielski Locke († 1704), który dowodził, że rozsądek wskazuje na to, iż wszyscy ludzie są równi. Z równości tej wynikają nietykalne przez władzę państwową prawa naturalne człowieka do życia, wolności i własności. Poglądy te rozwijali następnie wybitni pisarze wieku XVIII, w szczególności we Francji: Montesquieu i Rousseau. Przejęli je także i propagowali działacze polityczni. Znalazły one u schyłku XVIII w. najdobitniejszy wyraz w deklaracjach Stanów Ameryki Północnej, walczących z Anglią o niepodległość oraz w Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela, uchwalonej w r. 1879 przez francuskie Zgromadzenie Narodowe w okresie Wielkiej Rewolucji.

Słynna Deklaracja niepodległości Kongresu Stanów Zjednoczonych z dnia 4 lipca 1776 r. stwierdza: „Uważamy za prawdy oczywiste, że wszyscy ludzie są stworzeni równi, że są przez Stwórcę obdarzeni pewnymi prawami przyrodzonymi i że wśród tych praw jest prawo do życia, prawo do wolności i prawo dążenia do szczęścia."

Deklaracja rewolucyjnej Francji wychodzi z założenia, że „zapomnienie albo wzgarda praw człowieka są to jedyne przyczyny nieszczęść publicznych i zepsucia rządów". Zawiera ona w swych najważniejszych punktach następujące postanowienia:

„Ludzie rodzą się i pozostają wolni i równouprawnieni. Różnice społeczne nie mogą zasadzać się, jak tylko na wspólnej korzyści.

„Celem każdego zespołu politycznego jest zachowanie przyrodzonych i nie ulegających przedawnieniu praw człowieka. Tymi prawami są: wolność, własność (która może być ograniczona publiczną koniecznością), bezpieczeństwo i opieranie się uciskowi.

Prawo jest wyrazem woli powszechnej. W jego tworzeniu wszyscy obywatele mają prawo uczestniczyć osobiście albo przez swoich przedstawicieli. Wszyscy obywatele będą równi wobec prawa..."

Postanowienia te stały się następnie, w XIX i w bieżącym wieku, podstawą stosunku obywateli do państwa i weszły do konstytucji demokratyzujących się stopniowo ludów, walczących z przemocą absolutnych rządów. W niektórych państwach walka ta trwa jeszcze i dzisiaj.

Polski Sejm Ustawodawczy, nawiązując do tych tradycji, daje wyraz nieugiętej woli narodu polskiego oparcia swego ustroju na głęboko demokratycznych fundamentach.

A. Tatomir



Młodzież czerwonokrzyska uczy się służyć bliźniemu.



Idą młodzi.

Zagadnienie młodzieży czerwonokrzyskiej

na konferencji w Oxfordzie

Obradująca w Oxfordzie 11 i 12 lipca ub. roku, w ramach konferencji Ligi Stowarzyszeń Czerwonych Krzyży, Komisja Kół Młodzieży pod przewodnictwem prof. Kozaka (Czechosłowacja) oraz wiceprzewodniczącego, Dr Woo (Chiny), zgromadziła przedstawicieli 29 narodów. W tej liczbie — i Polski.

Chcąc nakreślić wierny i bezstronny obraz Komisji, należy stwierdzić, że członkowie jej odnieśli zupełne zadowolenie z dokonanych prac. Podkreślono wzajemne zrozumienie i przekonanie o niewątpliwie jak najlepszych intencjach, ożywiających wszystkich uczestników. Stwierdzono, że Czerwony Krzyż, a w szczególności jego Koła Młodzieży winny współdziałać w wytworzeniu wzajemnego zaufania, dobrej woli i przyjaźni między narodami.

Oczywiście, stanowiska delegatów przybywających z różnych punktów kuli ziemskiej, jak: Nowa Zelandia, Australia, Indie, Unia Południowo Afrykańska, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki itd., wykazywały pewne różnice. To jasne, dlaczego tak było. Przeżycia lat ostatnich były przecież tak odmienne. Z jednej strony — nieprzerwany dobrobyt i normalne stosunki w krajach, oszczędzonych przez wojnę; z drugiej — nie dające się opisać lata grozy. Największe były przeżycia, cierpienia i nadzieje wśród tych mlionów istot ludzkich, które do dziś dnia żyją wśród ruin miast i spalonych wsi, gdzie tysiącom sierot grozi upadek moralny i utrata sił fizycznych.

Najświętszym obowiązkiem wszystkich jest walka z nienawiścią, wyrosłą na glebie wojennej. Należy pielęgnować ideał czerwonokrzyski o wzajemnej pomocy. Wszyscy współpracować winniśmy nad odsunięciem od ludzkości nędzy i strachu. Narody, prześladowane przez barbarzyńskich najeźdźców hitlerowskich, brały czynny udział w śmiertelnej walce przeciw destrukcyjnym czynnikom i doktrynom, stanowiącym zaprzeczenie wszelkich ideałów cywilizacji człowieka. Walka ta wskazuje, że zasadzie neutralności Stowarzyszeń Czerwonokrzyskich należy nadać głęboko przemyślaną interpretację. Wskazane jest, aby młodzi, zrzeszeni w Kołach Młodzieży, sami próbowali rozwiązać poruszone zagadnienie.

W duchu powyższych przesłanek rozpatrując zagadnienie Kół Młodzieży, Komisja doszła do wniosków:

— Przede wszystkim Koła Młodzieży winny wzajemnie udzielać sobie pomocy. Bez tego czynnika nawet imponujące cyfry setek tysięcy, czy nawet milionów członków młodocianych, mogą nie stanowić pożądanej siły moralnej w życiu narodowym i międzynarodowym.

— Dominującym czynnikiem winien być wychowawczy charakter pracy nad młodzieżą w krajach, gdzie jest wielka liczba zrzeszonych w Kołach Młodzieży. Młodzież może wywierać wpływ na starszych od siebie, a nawet na społeczeństwo, w którym żyje.

— Zapisy do Kół Młodzieży, zarówno indywidualne, jak zbiorowe, muszą być dobrowolne.

Akcja Kół Młodzieży jest jedną z największych nadziei C. K. i jednym z najpotężniejszych środków przygotowania lepszego świata.

Komisja poleca szersze rozwinięcie międzynarodowej korespondencji międzyszkolnej oraz wszelkiej innej działalności o charakterze międzynarodowym, jak: wymiana kierowników i członków Kół Młodzieży, organizacja ośrodków i obozów międzyszkolnych, plan wzajemnej pomocy w razie wypadku lub klęski, ułatwianie wymiany wydawnictw, filmów, materiału do organizowania wystaw itp.

— W tym celu w roku 1947 ma być zwołana konferencja mię-

dzynarodowa kierowników Sekcji Narodowych Kół Młodzieży C. K.

Zwrócono również uwagę na potrzeby tej młodzieży, która opuszcza szkołę i wchodzi w samodzielne życie.

Tekst postanowień końcowych uzyskał jednomyślność członków Komisji. Brzmią one, jak następuje:

Komisja postanawia:

1) Aby każde Narodowe Stowarzyszenie C. K., prowadzące Koła Młodzieży, rozwijało swą działalność tak, by organizacja ta była dostępna dla całej młodzieży szkolnej, a rozwijała się w duchu ideałów czerwonokrzyskich, służby dla społeczeństwa, narodu i całej ludzkości.

2) Aby każde Narodowe Stowarzyszenie C. K., nie mające dotąd własnych Kół Młodzieży, natychmiast takie koła zorganizowało.

3) Koła Młodzieży Czerwonokrzyskiej, pielęgnujące moralny i fizyczny rozwój młodych pokoleń, wprowadzać winny w życie ideał miłosierdzia, głoszony przez Czerwony Krzyż.

4) Koła Młodzieży C. K. winny rozwijać działalność, mającą na celu wzmagać wzajemne zrozumienie i dobrą wolę wśród narodów, co może przyczynić się do zniknięcia wojen.

5) Należy zachęcać Stowarzyszenia C. K. do zakładania Kół, grupujących młodzież w wieku pozaszkolnym, a zbyt młodą jeszcze, by stać się mogła członkami Kół dorosłych.

Oto — powzięte w Oxfordzie przez Komisję Kół Młodzieży najważniejsze postanowienia. Wprowadzenie ich w życie zależeć będzie zarówno od kierownictwa Kół, jak i od samej młodzieży, która ruchem i ideałami czerwonokrzyskimi obejmuje cały świat.

Dr Henryk Lenk

SZUKAMY ZAGINIONYCH

jeńców, więźniów, repatriantów

— Mówiono: „Trzeba pójść do Czerwonego Krzyża. Tam w Biurze Informacyjnym poszukają i znajdą".

Poszła więc. Drugie piętro, trzecie piętro — wszędzie biura. Tłum urzędników pochylonych nad papierami, piszących, omawiających jakieś sprawy. Mapy, wykresy i... stosy, dosłownie stosy papierów zalegających stoły, półki, szafy, ba — nawet krzesła i stołki.

Nie — nie tak sobie wyobrażała to Biuro. Taka „papierowa", robota nie może być ani potrzebna, ani pożyteczna. To biurokracja, jak w tylu innych instytucjach.

Szumne nazwy działów wywieszone na drzwiach nie przemawiały do jej przekonania. Wreszcie — po co się łudzić: w tych stosach papierów, w jaki sposób i kiedy odnajdą oni mego chłopca? Wskażą adres zaginionej przy wyjściu z obozu przyjaciółki? Raczej trzeba czekać na odpowiedź tych biur z zagranicy lub na to, co przyniesie los.

Wyszła zniechęcona.

Szare dni wlokły się znowu beznadziejnie. Jeden ze zwykłych ranków przyniósł wieść, która raczej wprowadziła niepokój, niż radość. „Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża prosi Panią o przybycie do Biura, pokój Nr.... w godzinach od 9 do 13".



Przedstawiciele Narodowych Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża na międzynarodowej Konferencji Ligi w Oxfordzie 1946 roku. Po środku w pierwszym rzędzie prezes Ligi, Basil O'Connor, prezes Amerykańskiego C. K. W drugim rzędzie trzeci od lewej — prezes P. C. K., dr Br. Kostkiewicz.



Odszukaliśmy i tego malca.

W pokoju oznaczonym Nr... było dużo urzędniczek, lecz tylko jedna chciała z nią mówić.

— Tak, tak, wezwaliśmy Panią, szukamy Pani od dłuższego czasu, widocznie zmieniała Pani adres.

— Zmieniałam, przecież dzisiaj tak trudno o mieszkanie!

— Chcieliśmy sprawdzić, czy to pani przed wojną mieszkała przy ul. Złotej 107. Pani? — Mamy dla pani wiadomość.

— Co? Od kogo?

— Pani Zofia Wiśniewska zapytuje o panią, lecz podała dawny adres. Czy zgłaszała pani jej poszukiwanie?

— Pisałam do wielu biur za granicą, ale...

— Jaka szkoda, że nie wprost do nas. Od kilku miesięcy miałaby już pani kontakt ze swoją przyjaciółką.

— No, dobrze, dobrze, dziękuję, ale ja szukam jeszcze syna, jedynaka, od dawna, od paru lat. Nie wiem, czy żyje...

— Poszukiwany przez nas?

Przeczący ruch głową. Zeszła więc do Biura Przyjęć, aby zgłosić poszukiwanie.

Przerażająco długi ogonek interesantów nie zachęcił jej. Urzędniczki ze spokojem wysłuchują wszystkiego, co opowiada interesant, ba, zadają jeszcze pytania. No — pomyślała — tu nie ma papierowej roboty. Może tu rzeczywiście interesują się „człowiekiem"?

Podała imię i nazwisko.

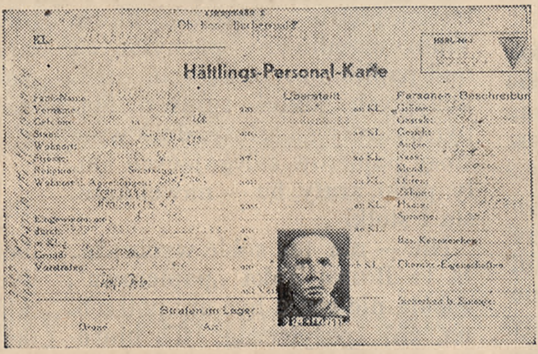
— Takich mamy w kartotece 14-tu, prosimy o datę urodzenia.

— 1926.

— Z tego rocznika jest także kilku. Potrzebna jest dokładna data i miejsce urodzenia, imiona rodziców...

Aha, wpadła jednak w sidła „papierków". W międzyczasie obserwowała biuro i całe otoczenie.

O, znajoma twarz — koleżanka szkolna. Krótka rozmowa. Urzędniczka, wysłuchawszy potoku żalów i sceptycznych uwag na temat „biurokracji, która na-



Oryginalna karta więźnia z ocalonej kartoteki Buchenwaldu.

pewno i u was panuje", zaofiarowała się.

— Chodź, pokażę ci naszą pracę. Jesteś inteligentna, gdy się przyjrzysz, zrozumiesz ją na pewno.

*

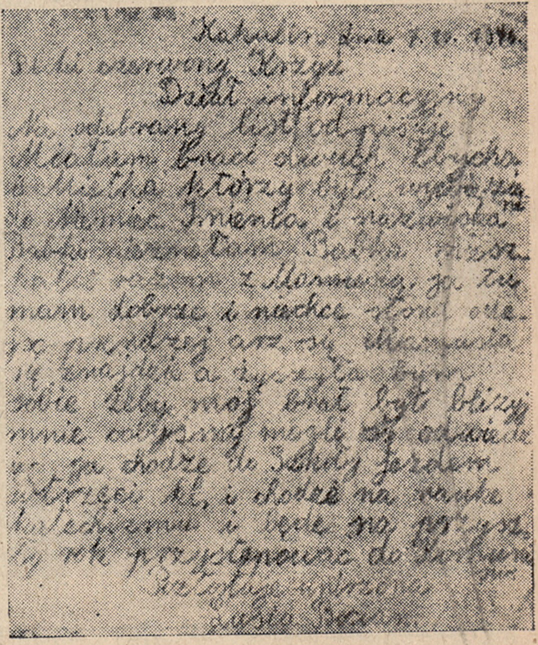
— Więc, jak widzisz, tu mamy kartotekę. Zawiera ona około półtora miliona kart z nazwiskami tych, którzy są poszukiwani, i tych, o których przyszły wiadomości. W kartotece sprawdza się każde poszukiwanie, zgłoszone ustnie lub pisemnie, każdą wiadomość i meldunek o zmarłym, chorym, jeńcu, więźniu repatriancie.

Biuro załatwia codziennie blisko 600 interesantów. Gdyby nie pożar wzniecony przez Niemców w trzecim dniu Powstania Warszawskiego, kartoteka nasza liczyłaby dzisiaj 3 miliony kart i mnóstwo cennych dla społeczeństwa wiadomości z walk 1939 roku i z lat następnych.

— Pytasz, skąd biorą się kartki? Otóż to, to jest ta „papierowa" robota, jak ją złośliwie nazwałaś. Karty te wypisują urzędnicy, przyjmując interesanta. Są to karty poszukiwania, o te niebieskie, lub karty przybycia repatriantów — te zielone.

W pokoju na trzecim piętrze 20 osób wypisuje takie same karty z korespondencji, jaką codziennie otrzymuje Biuro. Przychodzą listy, wzruszające serdecznością: „Dzień dobry Wam, kochani urzędnicy! Proszę Was, odszukajcie mi moją rodzinę, ja wyjechałem z Rosji, a oni tam zostali..." Inny z całą naiwnością podaje: „Syn mój ma na imię Krzysztof, a reszta — to dziewczynki". Trochę za mało szczegółów, aby odszukać te dzieci!

Ale w kartotece obok poszukiwań widziałaś meldunki, czyli wiadomości o poszczególnych lu-



Piszą do nas i dzieci.

dziach. Te karty powstają w innym dziale Biura: w rejestracji personalnych strat wojennych. 30 urzędników codziennie z benedyktyńską dokładnością przenosi na karty białe, żółte i zielone informacje z plik akt i dokumentów, informacje o poległych, zmarłych, rannych, więźniach obozów, jeńcach wojennych, o wywiezionych, o dzieciach zabranych na germanizację. Notować trzeba uważnie: jeden błąd na karcie może spowodować błędną informację! Wczoraj np. wypisano 1.590 takich kart. Wszystkie one wpływają do kartoteki. Tu jedne z nich spotykają się z kartami poszukiwania, inne stoją samotnie przez wiele miesięcy. Na dużo poszukiwań nigdy nie będzie odpowiedzi: tajemnicę ich zatrzyma na zawsze ziemia, zapomniane gruzy lub prochy spalonych więźniów.

Weszły do Archiwum Strat Wojennych w ludziach.

— Popatrz: grube księgi ocalały z obozu w Sztuthofie, a to oryginalna kartoteka więźniów Buchenwaldu (36.000 nazwisk). Obok mały protokół o zmarłym towarzyszu broni — bezcenna wiadomość dla rodziny. Oto księga lotników polskich w służbie RAFu, a tu skromne spisy szpitala polowego z sierpnia 1944 roku — jedyna wiadomość o garstce szarych powstańców. Popatrz jeszcze: Monte Cassino, dalej Oświęcim, protokóły ekshumacji na Palmirach, tu wreszcie Polacy, którzy z ZSRR przybyli na Środkowy Wschód.

— W głowie się mąci. To są więc te dokumenty, na których podstawie udzielacie wiadomości?

— Tak. Miesięcznie wpływa takich aktów bardzo wiele i bardzo rozmaitych. Pochodzą z kraju i z za granicy. Dotyczą zmarłych i żyjących ofiar wojny. W styczniu z aktów tych zarejestrowano indywidualnych meldunków 46.492.

— A poszukiwań?

— Poszukiwań miesięcznie wpływa około 54.000, co daje przeciętnie 2.000 spraw dziennie. To właśnie te stosy papierów, które cię tak przeraziły, gdy zajrzałaś do kancelarii.

Wielka sala o 7 oknach. Szereg maszyn do pisania, jest ich chyba z 15.

— Popatrz — stąd wychodzą w świat codziennie setki poszukiwań i odpowiedzi. A w każdym liście jest to wszystko, co zawierają kolorowe kartki, które widziałaś w kartotece.

— Czy i ja dostanę wiadomość o moim chłopcu?

— Bądź cierpliwa. Poszukiwanie zostanie wysłane.

Gdy schodziły ze schodów, uderzył je mdły zapach: to woń depozytów. Kilkanaście tysięcy paczek gromadzi specjalny magazyn. Są wśród nich „czyste", pochodzące ze szpitali, obozów, nadesłane przez osoby prywatne i instytucje. Lecz większość — to dokumenty i drobiazgi znalezione przy zwłokach podczas ekshumacji. Często stanowią one pamiątkę dla rodziny, przede wszystkim jednak pozwalają na zidentyfikowanie zwłok, które znaleziono bez nazwiska. W atmosferze tego zapachu z największym poświęceniem urzędniczki rozpatrują, suszą i przechowują te drobiazgi, aby je następnie wydać rodzinie lub, aby „nieznanemu" bohaterowi przypisać prawdziwe nazwisko.

L. B.

Ekshumowaliśmy Palmiry

czeka „pierścień Warszawy"

Leży przede mną mapa okolic Warszawy. Widnieje na niej dziewięć czerwonych kółek: Palmiry, Wydmy Łuże, Wólka Węglowa, Szwedzkie Góry, Magdalenka, Laski, Lasy Kabackie, Stefanów i Bukowiec. Tych dziewięć czerwonych kółek to wynik poszukiwań wielu miesięcy, to odnalezienie mogiły wymordowanych przez Niemców w okresie sześciu lat okupacji więźniów z warszawskich więzień: Mokotowa i „Pawiaka".

Po oswobodzeniu Warszawy pierwszym dążeniem Działu Grobownictwa PCK od lutego 1945 r. — poza ekshumacjami ofiar powstania w Warszawie — było: odnaleźć i ekshumować ofiary palmirskie. Nie było wtedy komunikacji, nie można więc było samemu badać terenu. Pozostawało jedynie pytać, pytać i jeszcze raz pytać każdego, kogo się tylko dało, czy nie wie czegoś bliższego na ten temat. W marcu tegoż roku wiedzieliśmy już tyle, że podobno okoliczna ludność Palmir znaczyła miejsca maskowanych przez Niemców mogił i dzięki temu są one widoczne.

PCK nie miał w tym okresie funduszów na przeprowadzenie ekshumacji. Czynniki państwowe finansować jej nie mogły. Zbyt wielkie były potrzeby ludzi żywych, a umarli milczeli.

My, pracownicy Wydziału Grobownictwa, co chwila stykaliśmy się z tymi, którzy wśród krwawych kart niedawnej historii szukali swoich bliskich, a przynajmniej ich mogił. Sześć lat niepewności, oczekiwań i złudzeń — aż wreszcie nerwy odmawiały

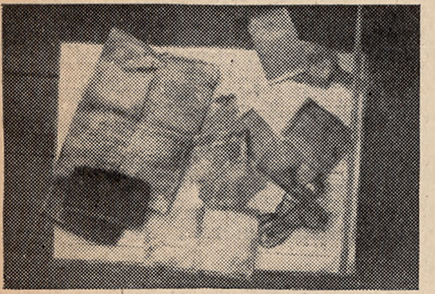


Protokólantka P. C. K. bada dokumenty, znalezione przy zwłokach.

posłuszeństwa: — ludzie musieli wiedzieć, co się stało z ich najbliższymi. Nie mogliśmy czekać — musieliśmy tym ludziom dać odpowiedź.

Wreszcie, w początkach października 1945 r., za pośrednictwem Wydziału Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej Min. Kultury i Sztuki, który dobrnął do Palmir ze swymi tablicami, zabezpieczającymi miejsca straceń, skontaktowaliśmy się z proboszczem parafii Lomna, ks. Gregorkiewiczem. Po krótkiej rozmowie wiedzieliśmy jedno: — będziemy ekshumować Palmiry...

Ks. Gregorkiewicz wziął na siebie zorganizowanie na miejscu Komitetu Ekshumacyjnego, Biuro Inf. PCK miało dać bezpłatnie trzy protokólantki, choć nie mieliśmy dostatecznej ilości rękawic,



To wszystko, co znaleziono po ś. p. M. Niedziałkowskim, wybitnym działaczu socjalistycznym.

ani roboczych kombinezonów, ani butów. A była już późna jesień.

W początkach listopada otrzymaliśmy wiadomość od księdza, że Komitet już się zawiązał. Dnia 14 listopada pojechaliśmy na Palmiry obejrzeć teren i sprawdzić liczbę grobów oraz ich wielkość, gdyż krążące wersje wymieniały fantastyczną cyfrę około 40 tys. ofiar! Na miejscu okazało się, iż w okolicy, gdzie dawniej były składy amunicji, około 6 km w głąb lasu za wsią Palmiry, znajdują się 24 groby zbiorowe. Utrzymane były bardzo starannie, odarniowane, na każdej mogile stał krzyż. To okoliczna młodzież z pobliskiego gimnazjum w Kaliszkach roztoczyła nad nimi opiekę. Miejsca grobów oznaczył gajowy Herbański.

Rzecz znamienna: Niemcy przed każdą egzekucją obstawiali gęstymi posterunkami las, a ludności polskiej nie wolno było zbliżać się do terenów, na których były przygotowane doły dla skazańców. Po zakopaniu ofiar — groby były maskowane mchem i igliwiem. A jednak zawsze znaleźli się wśród okolicznej ludności tacy, którzy potajemnie znaczyli miejsca. Dzięki nim — mogliśmy odnaleźć wszystkie groby.

Wyznaczyliśmy termin rozpoczęcia ekshumacji na 25 listopada. Nadal nie mieliśmy pieniędzy. W Warszawie zorganizowaliśmy swego rodzaju komitet pomocniczy, którego zadaniem było zainteresować najszersze warstwy społeczeństwa powyższą akcją. Do Komitetu weszli: ks. Gregorkiewicz, przedstawiciele Muzeów i Pomników Martyrologii Polskiej Min. Kultury i Sztuki, Wydziału Grobownictwa Wojennego Min. Odbudowy Kraju i P. C. K. Rozesłaliśmy zaproszenia do wzięcia udziału w zapoczątkowaniu ekshumacji. Komitet nie miał pieniędzy nawet na wydrukowanie zaproszeń, koszty zostały więc pokryte z prywatnej kieszeni kilku członków.

W dniu 25 listopada 1945 r. na „polanie śmierci“ w Palmirach zgromadziły się tysiączne tłumy z okolicznych miejscowości i z Warszawy. Ks. Gregorkiewicz odprawił Mszę polową. Po Mszy i po przemówieniach rozpoczęliśmy ekshumację Palmir.

Tego samego dnia od gajowego Herbańskiego dowiedzieliśmy się, że egzekucje w Palmirach odbywały się tylko do lata 1941 roku. Trzeba więc było znów zacząć szukać dalszych grobów.

Do Biura Informacyjnego PCK zaczęły napływać coraz nowe wskazówki o miejscach straceń. I na mapie okolic Warszawy zaczęły przybywać coraz nowe czerwone kółka, zaczął się wyraźnie rysować „pierścień Warszawy“: Magdalenka, Stefanów, Wólka Węglowa itd. miejsca straceń z końca 1941 roku oraz z lat 1942—1943. Lecz nadal nie było dostatecznych funduszów na przeprowadzenie ekshumacji. Zaczęliśmy więc inspirować Komitety, składające się bądź z rodzin ofiar pomordowanych, bądź z członków miejscowego społeczeństwa.

Wczesną wiosną 1946 r. ruszyły prace ekshumacyjne na Palmirach. Przez okres zimowy ks. Gregorkiewicz uciułał trochę grosza. PPS dała kilkanaście tysięcy na ekshumację mogiły, w której przypuszczalnie znajdowały się zwłoki śp. Mieczysława Niedziałkowskiego, PSL uczyniło to samo ze względu na śp. Macieja Rataja. I tak rósł fundusz Komitetu Ekshumacyjnego gm. Cząstków.

Trzy miesiące trwały ekshumacje na Palmirach, wydobyto 1.714 zwłok. Ustalono na podstawie zeznań rodzin pomordowanych oraz dokumentów, znalezionych przy zwłokach, szereg dat egzekucji.



Depozyt po ś. p. Macieju Rataju, wybitnym działaczu ludowym.

Ekshumacje palmirskie dostarczyły materiału do oskarżenia eks-gubernatora warszawskiego, Fischera.

Potem przyszła kolej na Magdalenkę, Stefanów, Bukowiec, Kabaty. Wszędzie pracowały protokólantki Biura Inf. PCK, młode dziewczyny, które w pracę swą wkładały całą duszę i serce.

W niespełna rok od rozpoczęcia ekshumacji na Palmirach, w dzień Zaduszny, siedem wielkich samochodów ciężarowych PCK powiozło rodziny pomordowanych, aby mogły na grobach swych najbliższych złożyć wiązanki kwiatów i zapalić światło.

Lecz jeszcze nie cały „pierścień Warszawski“ został ekshumowany. Czeka na otwarcie jedenaście wielkich mogił zbiorowych w Wólce Węglowej, w Laskach, w

Szwedzkich Górach, w Wydmach Łuże.

Poczynione zostały przygotowania do ekshumacji mogił, pochodzących z egzekucji, dokonanej przez Niemców w dn. 2 marca 1942 roku w Wydmach Łuże.

*

Przy kilku zwłokach na Palmirach znaleziono kartki, pisane ręką skazańców na kilka chwil przed śmiercią. Zawierały one nazwiska ofiar i datę egzekucji.

Kartki te mówią nam, że Ci, co zginęli z pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła"... na ustach, wierzyli, iż ci, co przetrwają, będą ich szukać i będą starać się dociec ich tożsamości.

Taki był Ich testament przekazany żywym. Żywi muszą go wypełnić.

J. Nowakowska



Prof. dr Grzywo - Dąbrowski przeprowadza sekcję medyczną dla Komisji Badań Zbrodni Niemieckich.

Pociąg sanitarny P. C. K. Nr 3

Polski Czerwony Krzyż, współpracujący z Urzędem Repatriacji w zakresie zorganizowania powrotu do kraju naszych rodaków, postanowił na początku lata 1946 r. uruchomić własny pociąg sanitarny, przeznaczony dla przewozu chorych, dzieci, matek i starców. Na polecenie Zarządu Głównego P. C. K. przystąpiłem więc do zorganizowania pociągu.

Miałem polecenie krótkie: jak najszybciej wyposażyć pociąg, jak najlepiej, jak najtaniej i jak największy.

Ale skąd wziąć pociąg?

Nasz tabor kolejowy był wówczas jeszcze kompletnie zdewastowany. Poszczególne dyrekcje kolejowe niemal walczyły między sobą o wagony.

Dopomógł mi przypadek w chwili, kiedy już zaczynałem wątpić w powodzenie danego mi zlecenia. Oto zetknąłem się z kolejarzem Szymonem Zapałowiczem, który od 43 lat pracował w Krak. Dyrekcji Kolejowej. Opowiedziałem mu o swoim kłopocie. Wysłuchał, uspokoił, zachęcił do wytrwania i zapewnił, że wszyscy kolejarze, z dyrektorem inż. Kmitą na czele, dadzą pełnię wysiłku i zapału, aby zwalczyć trudności techniczne i dać Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi pociąg sanitarny.

W jego towarzystwie oraz wespół z zawiadowcą wagonowym z Krakowa, Janem Żbikiem i pracownikiem PCK, St. Spasowskim, udałem się do warsztatów kolejowych w Nowym Sączu dla wyszukania wagonów.

Tutaj miejscowi kolejarze z naczelnym inżynierem M. Prażmowskim na czele wyszukali na prawdziwym cmentarzysku wagonowym dziesięć najmożliwszych wozów. W Krakowie znaleźliśmy dalszych 15 wybrakowanych wagonów.

Tempo pracy było ostre: w dn. 15 maja Ministerstwo Komunikacji zadepeszowało Dyrekcji Kolejowej Krakowskiej swą zgodę na przydzielenie PCK owych 25 wybranych wagonów.

W trzy dni później kolejarze krakowscy i nowosądeccy przystąpili do naprawy wagonów. Rozpoczął się prawdziwy wyścig pracy. Sześćdziesięciu kolejarzy po godzinach urzędowych pracowało w Krakowie bez przerwy, rezygnując z niedziel i świąt.

Pociąg był już prawie gotowy, gdy kolejarze postanowili, że założą w nim światło elektryczne. Sami wyszukali jakiś stary motor benzynowy, naprawili go, samodzielnie zmontowali w jednym z wagonów małą elektrownię, założyli przewody, pasy, żarówki.

29 maja nadeszły wagony już wyremontowane w Nowym Sączu. Tam też kolejarze zorganizowali wyścig pracy. A już nazajutrz oglądałem pełny skład pociągu, wszystkie 25 wagonów. Pociąg dysponował 820 miejscami, a wyposażony został we wszystko, co mieć powinien pociąg sanitarny.

Odbyliśmy próbną jazdę do Miechowa. Stwierdziliśmy defekt dwóch osi. Naprawa defektu, polerowanie, wygładzenie drobnych usterek, oczyszczenie wnętrza pociągu poszły szybko i — 1 czerwca pociąg sanitarny PCK Kraków nr 3 stał na torze, gotów do odjazdu.

Montowanie pociągu trwało... 13 dni! Kolejarz polski zdobył tym tempem bodaj rekord świata.



Repatrianci ze Związku Radzieckiego już na dworcu w Polsce znajdują opiekę P. C. K.

W dniu 1 czerwca okręg krakowski PCK przystąpił do zaopatrzenia wewnętrznego pociągu. To też nie było łatwe zadanie wobec dużej liczby miejsc. Pracownicy krakowskiego PCK ofiarnie współpracowali nad wykończeniem dzieła kolejarzy. Pomogli nam też i inni: dyrektor Amerykańskiego CK (Misja na Polskę), p. Castleberry, przydzielił dla pociągu 800 koców, 1600 prześcieradeł, 800 poszewek. Okręg Łódzki PCK przysłał dwa kotły kuchenne, dzięki czemu zmontowaliśmy wagon - kuchnię. PUR dał naczynia kuchenne, Wojewódzki Wydział Aprowizacji w Krakowie — żywność.

W dniu 4 czerwca mogłem zameldować kierownikowi PUR, min. Wolskiemu, że pociąg sanitarny PCK nr 3 jest gotów do wyjazdu zagranicę.

W dniu 7 czerwca odbyło się poświęcenie pociągu, a następnie — wyjazd.

Lecz, nim pociąg ruszył w drogę, kolejarze dokonali jeszcze jednej w jego urządzeniach poprawki. Pociąg jest tak długi, że kontakt personelu sanitarnego z chorymi będzie w czasie jazdy kulał, orzekli kolejarze. Trzeba im dać telefon.

I dali. Założyli go w nocy z 6 na 7 czerwca. *E. Miller*

Ruchome ambulanse przy pracy

Poważnym osiągnięciem Okręgu Warszawskiego PCK w zakresie akcji sanitarnej jest uruchomienie 3 ambulansów ruchomych, z których jeden został skierowany do Ostrołęki, do dyspozycji miejscowego oddziału powiatowego PCK, drugi — do obsługi powiatów Makowskiego i Przasnyskiego, trzeci — na powiat Grójecki, przede wszystkim na tereny zniszczone w obrębie przyczółka mostowego nad Warką.

Ambulanse niosą pomoc przede wszystkim ludności terenów „pustynnych", najsilniej dotkniętych działaniami wojennymi, ludności odsuniętej daleko od ruchliwych ośrodków miejskich, wyposażonych w zorganizowane placówki sanitarne i pomocy lekarskiej .

Ambulanse ruchome, objeżdżając najdalsze wiejskie zakątki, leczą, rozdzielają lekarstwa, wykonywują drobne zabiegi chirurgiczne, umożliwiają dotarcie do opieki szpitalnej, słowem — wypełniają luki, istniejące dotąd w organizacji pomocy sanitarnej. Docierają tam, gdzie potrzeby są najpilniejsze, a braki największe. Łatwy, dzięki ambulansom, dostęp do fachowej pomocy lekarskiej wyrywa ludność z pod wpływu znachorów i szarlatanów, przyczynia się skutecznie do zwalczania zabobonów w dziedzinie lecznictwa.

Akcja ambulansów ruchomych znakomicie propaguje idee i akcje czerwonokrzyskie. Zdobywa jej nowych zwolenników. Na terenie powiatu pułtuskiego np. w każdej gminie czynni są obecnie delegaci PCK, a liczba członków jest zdumiewająco duża. W ciągu niespełna tygodnia w jednej tylko wsi Boby po wizycie ambulansu 80 osób zapisało się na członków PCK i to nie tylko młodzież i dorośli, lecz nawet starcy. W chwili odjazdu ambulansu z gromady wystąpił młody chłopiec i z zapałem zawołał: „Gdy pan doktór na drugi raz tu przyjedzie, już wszyscy na znak wdzięczności będziemy członkami PCK".

W powiecie makowskim dyrektor gimnazjum samorządowego w Karniewie zwrócił się do lekarza ambulansu z prośbą o broszury, z których młodzież mogłaby zaczerpnąć wiadomości o Polskim Czerwonym Krzyżu.

Każdy z ambulansów wyposażony jest w leki i narzędzia potrzebne do wykonywania doraźnych zabiegów. Obsadę ambulansu stanowi lekarz i pielęgniarka. Dwie karetki są darem Kanadyjskiego CK, trzecia przerobiona została z samochodu Amerykańskiego CK. Nadwozie zostało przystosowane do potrzeb ambulansu dzięki ofiarności „Społem" w warsztatach „Społem" w Radogoszczu. Oprócz pomocy sanitarnej w miejscowościach najbardziej dotkniętych zniszczeniami, lekarze ambulansów rozdają odzież, mydło i proszek przeciwko owadom, a matkom ciężarnym i mającym dzieci w wieku poniżej 3

miesięcy — wyprawki dla niemowląt.

Wiadomość o przybyciu ambulansu dostaje gmina na kilka dni wcześniej. Ludność potrzebująca pomocy, zbiera się w lokalu wyznaczonym przez sołtysa. W ciągu dnia lekarz przyjmuje około 50 pacjentów, lecz nierzadko musi obsłużyć i ponad 70-ciu. Najczęściej spotykane choroby, to: reumatyzm, zapalenie spojówek, gruźlica, awitaminoza, świerzb, szkorbut, egzemy, typowe skutki złych warunków higienicznych i wyniszczenia organizmu.

Według raportów, składanych do Biura Okręgu Warszawskiego PCK przez władze czerwonokrzyskie zainteresowanych terenów, ludność niecierpliwie oczekuje przyjazdu ambulansów i wita je z wdzięcznością za pomoc, która często przywraca jej zdrowie, a z nim i zdolność do pracy, szczególnie cenną dla borykającej się z ciężkimi warunkami życia ludności wiejskiej.

Zapasy leków w ambulansach wyczerpują się bardzo szybko, wobec wielkich potrzeb pomocy.

W ciągu października 1946 r., który był pierwszym miesiącem pracy 3 ambulansów, wyniki przedstawiały się następująco:

porad lekarskich	2.297
zabiegów lekarskich	137
zabiegów pielęgniarskich	606
skierowań do szpitala	45
wydane leki (osobom)	1.942
stwierdzono chorób epidem.	163
skierowań do rentgena	16
skierowań do analizy	24
skierowań do lekarza specjal.	18

Z powyższego zestawienia widać, jak wydajną i pożyteczną jest praca ambulansów. Dalszy rozwój akcji ambulansów ruchomych winien doprowadzić do tego, aby w najbardziej nawet zapadłej wsi polskiej nie brakowało pomocy lekarskiej. Stan zdrowotny ludności wiejskiej podniesie się wówczas znacznie.

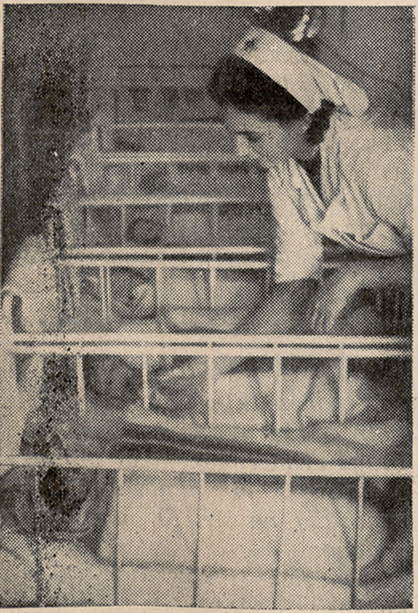
S. Lipkówna



Najmłodsi obywatele Gdańska obdarowani przez P. C. K. dzięki pomocy bratnich C. K. zagranicy.

O zawodzie pielęgniarskim

Pielęgniarstwo jako czynność pomocy wykonywana przy chorych, jest znane od dawna, lecz jako zawód, wypełniający życie kobiety i dający jej utrzymanie — jest stosunkowo nowy i mało znany. Początek tego zawodu na świecie, w nowoczesnym pojęciu słowa, datuje się od r. 1874, tj. od chwili powstania pierwszej szkoły dla pielęgniarek w Londynie, w Polsce zaś od r. 1921 — wtedy bowiem powstały dwie pierwsze szkoły: w Poznaniu Szkoła Pielęgn. P. C. K. i w Warszawie przy wybitnej pomocy i poparciu P. C. K.

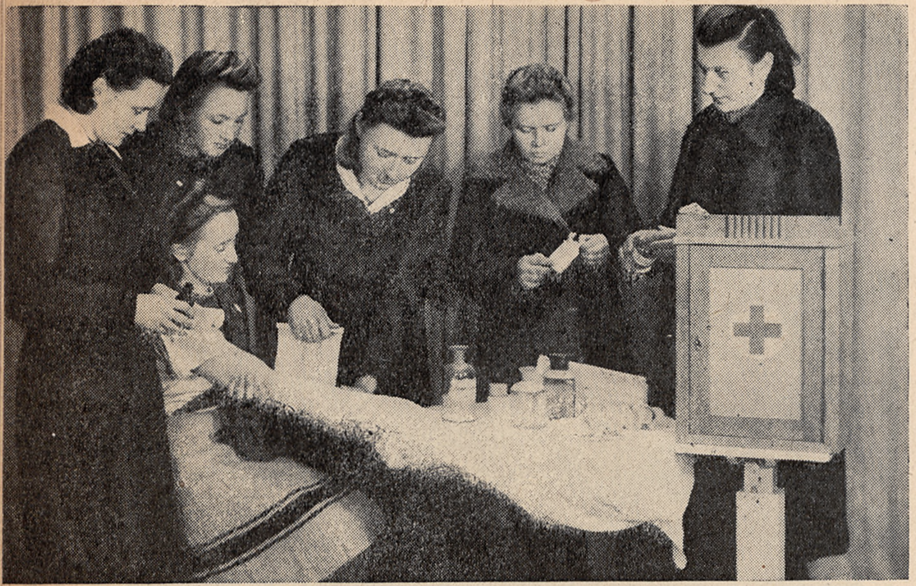


Niemowlęta nasze w łóżeczkach i wyprawkach, ofiarowanych przez Amerykański C. K.

Przed wojną było w Polsce około 9.000 zarejestrowanych pielęgniarek zawodowych, mających ukończoną szkołę pielęgniarstwa lub złożony egzamin państwowy z pielęgniarstwa. W ciągu 6 lat wojny liczba ta zmniejszyła się niepomiernie. Dwie są tego przyczyny: 1) ubytek naturalny spowodowany przez śmierć, starość lub niezdolność do pracy, wynoszący 3 proc. rocznie, a więc w ciągu 6 lat wojny dochodzący do 20 proc., 2) brak dopływu nowych sił, gdyż szkoły pielęgniarstwa, z wyjątkiem dwóch, zostały zlikwidowane przez władze okupacyjne. Nadto — znaczny u-



W szpitalu w Nadarzynie nowy przybysz na nasz świat jest pod troskliwą opieką pielęgniarek.



Młodzież czerwonokrzyska uczy się opatrywania ran. Pierwszy krok do sztuki pielęgniarstwa zrobiony.

bytek spowodowały działania wojenne, represje okupanta i emigracja.

Jak wykazały obliczenia, obecnie potrzebujemy ok. 25.000 pielęgniarek, a mamy ich zatrudnionych w swoim zawodzie tylko około 6.000.

Wiele wykwalifikowanych pielęgniarek porzuciło ten zawód: jedne wyszły zamąż, wychowują dzieci i prowadzą własne gospodarstwo. Inne — zmieniły zawód. Praca pielęgniarska jest źle płatna i wymaga długich godzin pracy.



Kącik czystości" P. C. K. w szkole.

Czy pielęgniarka, otrzymując przeciętnie 2.000 zł miesięcznie i b. skromny obiad (najczęściej jednodaniowy), może utrzymać chociażby tylko jedną osobę? A przecież, nawet jako niewykwalifikowana siła biurowa może za robić do 6.000 zł miesięcznie i ma wolne wszystkie niedziele i święta. Czyż można się dziwić, że porzuca pielęgniarstwo — często z żalem i obejmuje pracę w sklepie, kawiarni lub fabryce?

*

Znaczny ubytek w szeregach pielęgniarek musi być jak najrychlej wyrównany przez szkolenie nowych zastępów. W ciągu roku ubiegłego powstało 6 szkół pielęgniarstwa, z czego dwie Polskiego Czerwonego Krzyża — w Poznaniu i Zabrzu koło Katowic. Szkoły te, w myśl ustawy z r. 1935, mają kurs 2½-letni, więc dopiero za dwa lata wychowanki ich będą mogły rozpocząć pracę zawodową. — Aby więc do tego czasu odpowiedzieć na najpilniejsze doraźne potrzeby, P.C.K. organizuje we wszystkich Okręgach kursy 6-miesięczne dla pomocnic pielęgniarskich.

Najwięcej znaną i najpopularniejszą jest praca pielęgniarek w zakładach leczniczych (szpitale i sanatoria) oraz w zakładach opieki otwartej: w ambulatoriach, Ośrodkach Zdrowia i poradniach. Pracują też pielęgniarki jako higienistki szkolne, fabryczne, w żłobkach, sierocińcach i bursach, czuwając nad higieną życia codziennego wychowanków tych zakładów.

Oprócz pracy w wiejskich ośrodkach zdrowia coraz więcej potrzeba pielęgniarek gminnych, których rola i zadanie polega na szerzeniu zasad higieny, zapobieganiu chorobom przez współpracę z najbliższym ośrodkiem zdrowia, zwalczaniu zgubnych i szkodliwych zabobonów oraz wpływaniu na ludność wiejską, by udawała się w razie niedomagań do lekarza, a nie korzystała z porad znachorów.

Odmiennym działem pracy pielęgniarek są stanowiska administracyjne przy Wydziale Zdrowia na szczeblu powiatu, województwa i ministerstwa, lub w instytucjach, które mają w programie swej działalności lecznictwo, np. Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, Polski Czerwony Krzyż, T-wo Przeciwgruźlicze i inne. W tych instytucjach pielęgniarki pracują przeważnie na stanowiskach inspektorek pracy pielęgniarskiej.

Wreszcie odrębnym terenem pracy jest szkolnictwo zawodowe. Pielęgniarki pełnią tu rolę instruktorki klasowej, lub instruktorek na oddziałach szkoleniowych, wreszcie w administracji szkoły.

Żaden bodaj zawód nie daje tak różnorodnych możliwości pracy, zależnie od uzdolnień i zamiłowania poszczególnych jednostek, jak pielęgniarstwo. Zawsze jednak pielęgniarka ma jeden cel: służyć społeczeństwu, a przez to i całej ludzkości w walce z chorobami i zapobieganiu im.

J. T. L.

SPROSTOWANIE:

W poprzednim numerze „Jestem", w artykule pt. „Czerwony Krzyż Amerykański w Polsce i o Polsce", w odnośniku pod gwiazdką na str. 10 omyłkowo podano:

„po dzień 31 stycznia 1946 roku".

Winno być :

„po dzień 31 grudnia 1946 roku".

MIESIĄC W POLSCE

Normalizacja — to znamienna cecha wydarzeń ogólno - krajowych ostatnich tygodni. Z okresu koniecznej nieraz improwizacji powojennej, z okresu „tymczasowości“, wkracza Polska coraz wyraźniej i gruntowniej w okres normalnego już rozwoju życia narodowego i normalnych jego form.

Akt wyborczy z 19 stycznia br. dał w konsekwencji ukonstytuowanie się **Sejmu**. Powstanie tego „organu władzy zwierzchniej Narodu Polskiego“ umożliwiło prawno-formalne wykończenie struktury naczelnych organów Państwa, czego wyrazem było uchwalenie **Małej Konstytucji**, regulującej tę dziedzinę życia państwowego na okres do uchwalenia Konstytucji Wielkiej.

W ślad za tym podstawowym aktem państwowym nastąpił wybór **Prezydenta Rzeczypospolitej**. BOLESŁAW BIERUT, dotychczasowy Prezydent Krajowej Rady Narodowej, dostojny Protektor Polskiego Czerwonego Krzyża, objął to naczelne w państwie stanowisko.

Aktami, które wykończyły budowę kluczowych pozycji państwowych, były: „Deklaracja Sejmu Ustawodawczego w przedmiocie realizacji **praw** i **wolności obywatelskich“**, powołanie **Prezesa** Najwyższej Izby Kontroli, a wreszcie ukonstytuowanie się nowego, już nie tymczasowego, **Rządu** pod przewodnictwem Premiera Józefa Cyrankiewicza.

Na tym formalno - prawnym gruncie Państwo Polskie poszło o krok dalej w dziele normalizacji. Z inicjatywy poselskiej uchwalona została przez Sejm ustawa o **amnestii** (o czym bliżej w treści numeru) oraz **apel do Polaków zagranicą** (tekst poniżej). Dwa te akty winny dać każdemu obywatelowi polskiemu, ściślej mówiąc, każdemu Polakowi w kraju i zagranicą, subiektywną atmosferę normalizacyjną. Odrodzone Państwo Polskie odbudowuje się nie tylko formalnie, ale i w treści życia narodowego. Amnestia i apel do Polaków zagranicą winny w konsekwencji wytworzyć atmosferę pojednania, jedności narodowej, społecznej harmonii, sprzyjającą koncentracji twórczego wysiłku wszystkich Polaków.

Praca pierwszej sesji Sejmu dała podstawy wyjściowe dla normalizacji stosunków w Polsce. Od organów wykonawczych administracji rządowej i samorządowej, od wszystkich ośrodków zorganizowanego wysiłku społecznego, takich m. in. jak Polski Czerwony Krzyż, od wszystkich, wreszcie, obywateli zależy teraz, czy rozpoczęte dzieło normalizacji będzie równie szybko i pomyślnie wykończone także w praktyce życia narodowego.

Takie same tendencje „normalizacyjne“ płyną z zagranicy. We wszystkich stolicach świata wre praca nad przygotowaniem ostatniego aktu likwidacji wojny: **traktatu pokoju**, który nie tylko zlikwiduje skutki ostatniej wojny, ale równocześnie określi system współżycia i rozwoju narodów, uniemożliwiający powstawanie kiedykolwiek w przyszłości nowych ośrodków agresji i konfliktów wojennych. Oczy całego świata zwracają się ku Moskwie. Oczy narodu polskiego, który pierwszy i może w najwyższym stopniu od tradycyjnego agresora ucierpiał, — w szczególności.

Walka o pokój jest nie mniej trudnym i odpowiedzialnym zadaniem, niż walka orężna.

✱

Apel, uchwalony przez Sejm Ustawodawczy, brzmi, jak następuje:

Rodacy przebywający za granicami kraju!

Bracia i Siostry!

Po latach barbarzyńskiego najazdu niemieckiego, po latach ofiarnej i zwycięskiej z nim walki, po trzech bezmała latach owocnego wysiłku nad odbudową Ojczyzny, pierwszy Sejm Ustawodawczy Odrodzonej, Demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej wzywa was, Rodacy, do powrotu do kraju.

Dla wspólnego nam wszystkim dobra, wzywamy Was, Bracia i Siostry, stańcie wespół z całym Narodem do wielkiego dzieła odbudowy.

JEDEN przed nami CEL: szczęście Niepodległej Polski Demokratycznej, umocnienie jej siły, pomnożenie jej świetności. Cel ten pragniemy WSPÓLNYM wysiłkiem wszystkich Polaków osiągnąć!

Z. M.

Światowa organizacja zdrowia

W Genewie, w listopadzie ub. r., odbyło się drugie posiedzenie Tymczasowej Komisji Światowej Organizacji Zdrowia. Komisja została ustanowiona na Międzynarodowej Konferencji Zdrowia (N. York, czerwiec ub. r., uczestniczyli delegaci 61 państw), a w skład jej wchodzą przedstawiciele 18 państw. Komisja działa zastępczo do chwili oficjalnego ukonstytuowania Światowej Organizacji.

Komisja przejęła wszystkie działy pracy Międzynarodowego Urzędu Higieny Publicznej (założony w 1907 r., rozwiązany po ostatniej wojnie), a mianowicie: ma wypracowywać, wprowadzać i kontrolować okresowo pewne międzynarodowe umowy sanitarne, dotyczące głównie wymiany informacji na temat chorób zakaźnych.

UNRRA zaproponowała Komisji przejęcie swych funkcji w zakresie sanitarnym, jednocześnie zgłaszając kredyt w wysokości półtora miliona dolarów.

Komisja powołała Komitet Ekspertów ,który ma opracować międzynarodową nomenklaturę (nazwy) przyczyn chorób i zgonów. Z Polski zaproszono do tego Komitetu prof. dra M. Kacprzaka. Utworzono też Komitet specjalistów, obznajmionych z techniką farmakologii narkotyków i środków znieczulających.

Komitet epidemiologii złożył sprawozdanie i wysunął cztery wnioski:

1) należy utworzyć instytut medycyny tropikalnej,

2) należy utworzyć komitet techniczny dla spraw zimnicy,

3) należy przestudiować organizację służby higieny w poszczególnych krajach,

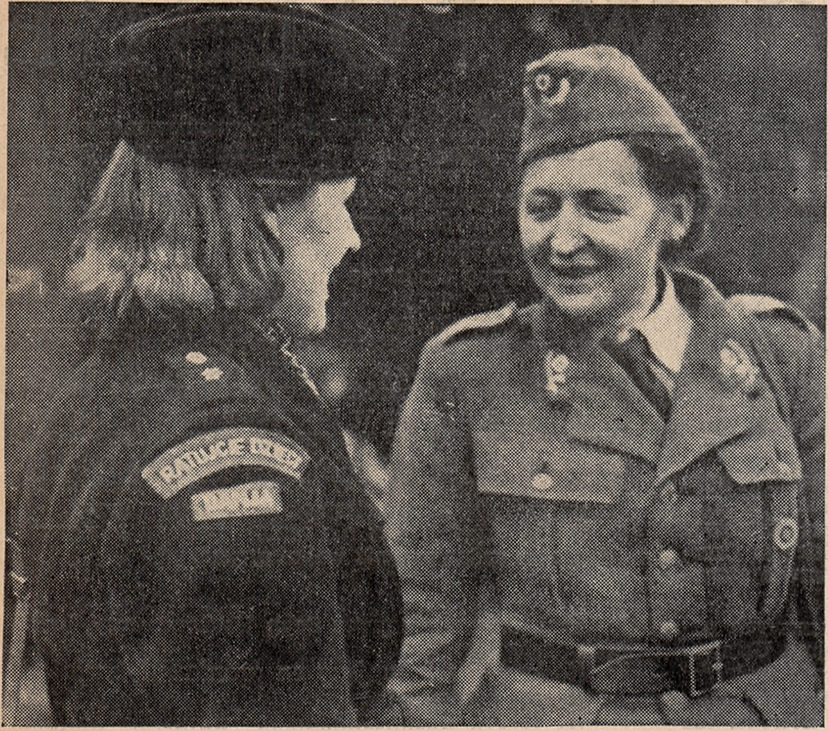
4) na porządek dzienny następnego posiedzenia Komisji wnieść sprawę chorób wenerycznych.

Komisja zakwalifikowała jako sprawę pilną jedynie wniosek drugi.

Tymczasową siedzibą Komisji będzie Nowy York, lecz sekretariat ma prawo uruchomić biuro w Genewie.

Na rok 1947 Komisja dysponuje kredytem — miliona dolarów.

Najbliższa sesja Komisji odbędzie się w Genewie 31 marca b. r.



Przedstawicielki Danii pięknie pracują w Polsce.

KRONIKA P. C. K.

WAGONY SANITARNE P. C. K. W RUCHU

Tylko ten, kto podróżuje kolejami przy obecnych brakach środków komunikacji: małej ilości taboru i co za tym idzie bezprzykładnym ich przetłoczeniu — zrozumie, czym jest dziś podróż dla człowieka słabego, chorego, inwalidy lub dla dziecka. Jest to trudność po prostu nie do pokonania.

Lecz i na tym odcinku życia czuwa Polski Czerwony Krzyż i spieszy z pomocą i opieką słabowitemu, choremu, inwalidzie i dziecku, umożliwiając im odbycie podróży w specjalnie na ten cel przeznaczonych wagonach sanitarnych, które Dyrekcje Kolejowe doczepiają do pociągów osobowych.

Wagony sanitarne kursują na następujących trasach:

1. Warszawa Kraków — Kraków Warszawa,
2. Warszawa Wrocław — Wrocław Warszawa,
3. Warszawa Gdynia — Gdynia Warszawa.
4. Warszawa Szczecin — Szczecin Warszawa,
5. Warszawa Katowice — Katowice Warszawa,
6. Warszawa Malbork — Malbork Warszawa,
7. Warszawa Białystok — Białystok Warszawa.

Wagony sanitarne uruchomione zostały na niektórych trasach już w czerwcu 1946 r. Największe nasilenie ruchu dało się zauważyć na trasie Warszawa—Gdynia, gdzie od czerwca 1946 r. do stycznia 1947 r. przewieziono 2.649 osób.

Wagon sanitarny zaopatrzony jest w podnoszone klapy, umożliwiające słabszym jednostkom odbycie podróży w pozycji leżącej.

W wagonie jedzie zawsze sanitariuszka, która ma do dyspozycji podręczną apteczkę, zaopatrzoną w środki doraźnej pomocy sanitarnej.

Z pomocy leczniczej w wagonach sanitarnych skorzystały od czerwca do końca grudnia 1946 roku — 1.343 osoby.

(m. l.)



Karmimy niemowlęta irlandzkim mlekiem w proszku.

PCK PRACUJE DLA ŻOŁNIERZA

Zgodnie ze swymi zadaniami statutowymi Polski Czerwony Krzyż współpracuje z władzami wojskowymi dla dobra naszych żołnierzy.

Swego rodzaju „pokwitowanie" z dokonanej ostatnio przez P. C. K. w tym zakresie pracy otrzymaliśmy od Ministerstwa Obrony Narodowej. Drugi wiceminister O. N., gen. broni R. Świerczewski, przesłał na ręce prezesa P. C. K. pismo treści następującej:

„W przeprowadzonym w roku 1946 poborze rocznika 1925 współdziałał Polski Czerwony Krzyż, śpiesząc Rejonowym Komendom Uzupełnień z pomocą przy organizowaniu opieki moralnej nad poborowymi, wydawaniu posiłków i przygotowywaniu noclegów.

„Za poniesiony trud oraz niezwykle ofiarną i owocną pracę, składam serdeczne podziękowanie Głównemu Zarządowi Polskiego Czerwonego Krzyża oraz wszystkim jego współpracownikom, biorącym udział w akcji poborowej".

DANIA — DZIECIOM POLSKIM

Nieustająca i wszechstronna jest pomoc Danii dla Polski. Otrzymujemy pomoc materiałową. Duńscy lekarze i pielęgniarki pełnią ofiarną i pełną samozaparcia pracę na naszych najbardziej zniszczonych terenach. Dzieci nasze gościły latem w Danii dla poratowania zdrowia i wypoczynku.

W roku bieżącym również zorganizowane zostaną przez T-wo Red Barnet (Duński Czerwony Krzyż) kolonie dla dzieci polskich. W zeszłym roku skorzystało z dobrodziejstwa pobytu w Danii 500 dzieci, w tym roku zaproszono 2.000.

Pierwszy turnus dla 1.000 dzieci rozpocznie się 1.IV br. Po trzymiesięcznym pobycie zastąpi je nowy tysiąc dzieci. Część małych gości spędzi wakacje w obozach, część w domach prywatnych.

Kandydatów na wyjazd spośród dzieci zdrowych, ale wątłych lub niedożywionych, wybrało Min. Oświaty i organizacje społeczne, jak RTPD, ChTPD i PCK.

PACJENCI SZPITALNI WDZIĘCZNI IRLANDII ZA MATERACE

Dary zagranicznych Czerwonych Krzyży nie przestają napływać do Polski i w roku 1947. Bardzo wydatnie zaznacza się w tym roku pomoc Irlandii.

Dwukrotnie odwiedziwszy Polskę w roku ubiegłym, przedstawiciele Irlandzkiego Czerwonego Krzyża w osobach: płk Mac Kinney, Mr. Michael Scott i Mr. Patrick Francis Power, zapoznali się z sytuacją powojenną naszego kraju. Przekonywujące i życzliwe musiały być ich relacje, skoro znalazły tak żywy oddźwięk w społeczeństwie irlandzkim.

W pomocy dla Polski bierze udział zarówno rząd, Czerwony Krzyż, jak i organizacja charatatywna „Don Irlandais". Nasze możliwości w dziedzinie urządzania szpitali i izb chorych wzrosły znacznie na skutek otrzymanych ostatnio z Irlandii przeszło 3 tys. materacy, kilku bel kocy i kilkudziesięciu bel materiałów opatrunkowych.

Obecnie organizowany jest rozdział otrzymanego w m. lutym br. z Irlandii transportu 44 skrzyń płaszczy nieprzemakalnych, 60 skrzyń kubków, 50 bel włóczki, 26 bel materiałów opatrunkowych, kilka bel materiałów wełnianych oraz 260 bel odzieży.

DELEGAT TERENOWY UNRRA POŻEGNAŁ SIĘ Z PCK.

W związku z likwidacją Delegatury Terenowej UNRRA na Warszawę i wojew. Warszawskie, Lubelskie i Białostockie, miała miejsce wymiana listów pożegnalnych pomiędzy Delegatem UNRRA, p. I. W. Kent, a pełnomocnikiem PCK na okręg Warszawski, p. A. Lewandowskim.

P. I. W. Kent, dziękując za pomoc i współdziałanie, złożył PCK-owi życzenia dalszej owocnej pracy.

P. Lewandowski wyraził żal, że wskutek likwidacji Delegatury UNRRA ustaje pomoc materialna, dzięki której ratowano ofiary wojny i przemocy hitlerowskiej i zapewnił p. Kenta, że zostanie po nim wdzięczna pamięć za życzliwość, jaką darzył naszą instytucję.

KRONIKA ZAGRANICZNA

„Uratowani Polacy, znękani kilkuletnią brutalną niewolą w ciężkich obozach koncentracyjnych w Niemczech, przybyli z Flensburga na ziemię Szwedzką 11 maja 1945 roku, proszą o przyjęcie z wdzięczności za troskliwą, pełną poświęcenia opiekę



Pięknie wykonany adres wdzięczności dla Szwedzkiego C. K. przez Polaków, b. więźniów obozów koncentracyjnych. Malowano ten adres szczoteczkami do zębów.

Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, wyrazów najwyższego uznania oraz zapewnienia trwałych, przyjaznych uczuć dla Narodu Szwedzkiego.

Niech żyje Szwecja!

Niech żyje: Wolność, Honor i Ojczyzna."

Słowa powyższe, napisane na pięknie wykonanym „adresie", skierowane zostały przed niespełna dwoma laty do Szwedzkiego CK w Hälsingborg przez grupę Polaków, którzy bawili tu przelotem w drodze do kraju.

Grup takich po uwolnieniu z niemieckich obozów bawiło w Szwecji więcej. Wszyscy znaleźli opiekę, pomoc, poratowanie zdrowia, życzliwość i serdeczność. „Adres" cytowany wyżej jest jednym ze skromnych dowodów naszej wdzięczności.

W Halsingborg zmarło w czasie i po wojnie 38 obywateli polskich. Pochowani zostali na cmentarzu przykościelnym, a kolonia polska ufundowała piękny krzyż pamiątkowy.

W listopadzie ub. r. przy grobie odprawił Mszę św. ks. Chmielewski, a prezes miejscowego oddziału Szw. CK, konsul Erik Bergenson złożył wieniec kwiatów o barwach polskich ze wstęgami w kolorach szwedzkich.

✱

W organizacji wewnętrznej Amerykańskiego C. K. zaszły zmiany natury strukturalnej, a mianowicie:

1) liczba członków zarządu głównego została podwyższona z 18 na 50. Trzydziestu członków wybierać będą delegaci okręgów na walnym zgromadzeniu; dwunastu dokooptuje nowowybrany zarząd główny; pozostałych ośmiu członków zarządu wyznaczy Prezydent Stanów Zjednoczonych, spośród tych ośmiu desygnując prezesa Amerykańskiego CK. Członkowie zarządu, wyznaczeni przez Prezydenta, reprezentować będą poszczególne resorty administracji państwowej, przy tym Min. Spr. Wojskowych mieć będzie do trzech przedstawicieli.

✱

W listopadowym numerze miesięcznika holenderskiego CK znaj-



Konsul Erik Bergensen, prezes Szwedzkiego C. K. w Helsingborg składa kwiaty na grobie zmarłych Polaków.



Sami robimy porządki w Domu Dziecka P. C. K. w Katowicach.

dujemy interesujący artykuł, omawiający pracę kliniki dziecięcej, zainstalowanej na ambulansie ruchomym.

Podobnie, jak w polskich ambulansach ruchomych, w grę wchodzi „karetka“ samochodowa z przyczepką. W tej ostatniej znajduje się aparatura radiologii. „Wędrowna klinika“ jeździ po całym kraju, zatrzymuje się przed każdą szkołą. Lekarz bada dzieci, prześwietla, wreszcie sporządza zdjęcie.

W ten sposób dokonywane są masowe badania stanu zdrowia dzieci. Na podstawie wyników wyławia się dzieci zagrożone i chore na gruźlicę.

✱

Parlament jugosłowiański uchwalił w lipcu ub. r. ustawę o Jugosłowiańskim Czerwonym Krzyżu.

Jugosłowiański Czerwony Krzyż, jako instytucja humanitarna użyteczności publicznej, znajduje się pod opieką państwa.

Jugosłowiański CK upoważniony jest w czasie pokoju: 1) okazywać pierwszą pomoc ludności, dotkniętej katastrofą żywiołową, 2) pracować nad utrzymaniem i organizacją zdrowia publicznego, szczególnie uczestniczyć w walce z chorobami zakaźnymi, wspomagać ofiary wojny i katastrof żywiołowych.

Do Zarządu Głównego JCK delegują swych przedstawicieli ministerstwa: spraw Zagranicznych, Obrony Narodowej, oraz Komitety ochrony zdrowia, opieki społecznej, szkół i nauki.

Rząd uwalnia JCK od szeregu podatków, ceł, opłat pocztowych, zapewnia mu zniżki we wszelkich opłatach komunikacyjnych osobowych i towarowych. JCK zapewniony ma wpływ stały od wszystkich kinematografów w postaci pół dinara od biletu wstępu. W okresie „Tygodnia CK“ — wszystkie państwowe środki komunikacji wpłacają na rzecz JCK po 1 dinarze od biletów, których cena nie przewyższa 100 dinarów i odpowiednio więcej od droższych. Nadto w okresie „tygodnia“ Jugosłowiański CK otrzymuje po pół dinara od wszystkich opłat pocztowych (listy i karty), telegraficznych i wszelkich przesyłek pocztowych, z wyjątkiem tych, które nadawane są przez instytucje państwowe i czerwonokrzyskie.

KOŁA MŁODZIEŻY P C K

(komentarz do wykresu na okładce)

Wykres, podany na okładce naszego pisma, ilustruje stan rozwoju Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża na dzień 1 października ub. r.

Omówienie wykresu poprzedzamy kilkoma wyjaśnieniami. W r. 1939 liczba młodzieży, zrzeszonej w Kołach, wynosiła 456.000. Była to cyfra pokaźna, tym więcej godna uwagi, że uczestnictwo w organizacji naszej było całkowicie ochotnicze, dowolne i dobrowolne.

Lata wojny i okupacji rozproszyły szeregi naszej młodzieży. Działania wojenne, prześladowania okupantów, walki konspiracyjne — spowodowały znaczny bezpowrotny ubytek wielu naszych młodych. Unicestwiająca wszelkie przejawy społecznego życia polskiego, polityka okupanta dotknęła niszcząco i naszą organizację młodych: praca w niej niemal całkowicie zamarła.

Gdy na początku roku 1946 policzyliśmy odrodzone szeregi Kół Młodzieży Czerwonokrzyskiej — doliczyliśmy się zaledwie 94.000 członków. Lecz od tej chwili wymieniona cyfra rośnie szybko i nieprzerwanie. Z miesiąca na miesiąc notujemy znaczny przybytek nowych członków, ożywia się też, wzmaga i bogaci w formach działania praca naszych Kół Młodzieżowych.

Wykres nasz zawiera dane cyfrowe, jak już wspomnieliśmy, aktualne w dniu 1 października ub. r. Wielkie koło na wykresie (lub duża figura w cieniu koła) — obrazuje wszystką (100%) młodzież polską, uczącą się w szkołach powszechnych, średnich i zawodowych. Mieliśmy w 1946 r. tej młodzieży 3.531.960. W kole zakreślony ciemniej wycinek (lub mała figura) — oznacza tę część uczącej się młodzieży, która należy do kół czerwonokrzyskich. Odnośna cyfra wynosi 644.250, stanowiąc 18,24% ogółu. Wśród zrzeszonych przeważają dziewczęta: wykres wykazuje, że na owych 18,24% czerwonokrzyżowców przypada 10,8% dziewcząt i 7,44% chłopców, co w tłumaczeniu na liczby absolutne daje: 381.450 dziewcząt i 262.800 chłopców.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że na początku tegoż roku Koła Młodzieży liczyły tylko 94.000 członków, a w dziewięć miesięcy później — już 644.250, zdamy sobie sprawę z wielkiego skoku naprzód, z ogromnego wręcz powodzenia idei i haseł czerwonokrzyskich wśród naszej młodzieży szkolnej.

Nie popełnimy przesady, jeśli dalszy przyrost członków w naszych Kołach Młodzieży za czas, nieobjęty wykresem, od 1 października ub. roku po 1 marca b. r., określimy na co najmniej 30%.

Wracając do wykresu: kolumna cyfr z prawej strony koła wykazuje przyrost członków Kół Młodzieży w poszczególnych okręgach PCK w stosunku do liczb uczącej się młodzieży w tych samych okręgach.

Polski Czerwony Krzyż pragnąłby, aby w Kołach Młodzieży znalazła się cała nasza młodzież szkolna. Szybki wzrost członków, wykazywany dotychczas w szeregach czerwonokrzyskiej młodzieży, zdaje się zapowiadać, że pragnienie PCK jest zupełnie realne.

Prenumerata: Rocznie zł 120.— Półrocznie zł 60.— Kwartalnie zł 30.— Numer pojedyńczy zł 15.—

Prenumeratę należy wpłacać do Administracji, Warszawa, ul. Nowogrodzka 49 lub na konto P.K.O. Nr I-4529.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godzinach 10 — 12. Administracja czynna w dni powszednie w godzinach 9 — 14.

Drukowano w Zakł. Graficznych „KSIĄŻKA“, Warszawa, ul. Smolna 12. B-30510

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Schemat organizacji

ZARZĄD GŁÓWNY:

Prezes	Dr Bronisław Kostkiewicz
I-szy V-prezes	Mgr. Jerzy Dobrowolski
II-gi V-prezes	Dr Feliks Kaczanowski
Sekretarz Gen.	Dr Włodz. Dybczyński
Skarbnik	Ks. płk. W. Pyszkowski
Szef Sanitarny	Prof. dr Marcin Kacprzak
Członkowie Zarządu	Stanisława Dłuska
	Wice-min. E. Giebartowski
	Wice-min. Bog. Kożusznik
	Dr Helena Kruszewska
	Jadwiga Wiśniewska

DYREKCJA:

Dyrektor	— Tadeusz Kalicki
Wice-dyrektor (Administracyjny)	— Roman Bliźniewski
Wice-dyrektor (Sanitarno-opiekuńczy)	— dr Henryk Lenk
Wice-dyrektor (Biuro Informacji)	— Maria Bortnowska

OKRĘGI:

1. Białostocki
Białystok, ul. Warszawska 30 — Pełnomocnik Henryk Szediwy,

2. Gdański
Gdańsk, ul. Jaśkowa Dolina 15 — Pełnomocnik Zdzisław Piasecki,

3. Kielecki
Kielce, ul. Sienkiewicza 42 — Pełnomocnik Edward Meissner,

4. Krakowski
Kraków, ul. Pierackiego 19 — Pełnomocnik Edwad Miller,

5. Lubelski
Lublin, ul. Wyszyńskiego 5/7 — Pełnomocnik Ks. Ignacy Żyszkiewicz,

6. Łódzki
Łódź, ul. Piotrkowska 236 — Pełnomocnik Mieczysław Gientka,

7. Mazurski
Olsztyn, Al. Marsz. Stalina 29 — Pełnomocnik ppłk. Jan Rogowski,

8. Pomorski
Bydgoszcz, ul. Toruńska 17 — Pełnomocnik Jerzy Turski,

9. Rzeszowski
Rzeszów, ul. Sobieskiego 14 — Pełnomocnik mgr. Stefan Bernatowicz,

10. Śląsko-Dąbrowski
Katowice, ul. Kościelna 8 — Pełnomocnik Dr Schebesta Adam,

11. Dolno-Śląski
Wrocław, ul. Bujwida 34 — Pełnomocnik mgr. Franciszek Łebkowski,

12. Warszawski
Warszawa, ul. Piusa XI 24/26 — Pełnomocnik Alfred Lewandowski,

13. Wielkopolski
Poznań, Pl. Asnyka 5 — Pełnomocnik Prof. dr Sergiusz Schilling-Siengalewicz,

14. Zachodnio-Pomorski
Szczecin, Al. Wojska Polskiego 63 — Pełnomoc. ppłk. Jan Ciałowicz.

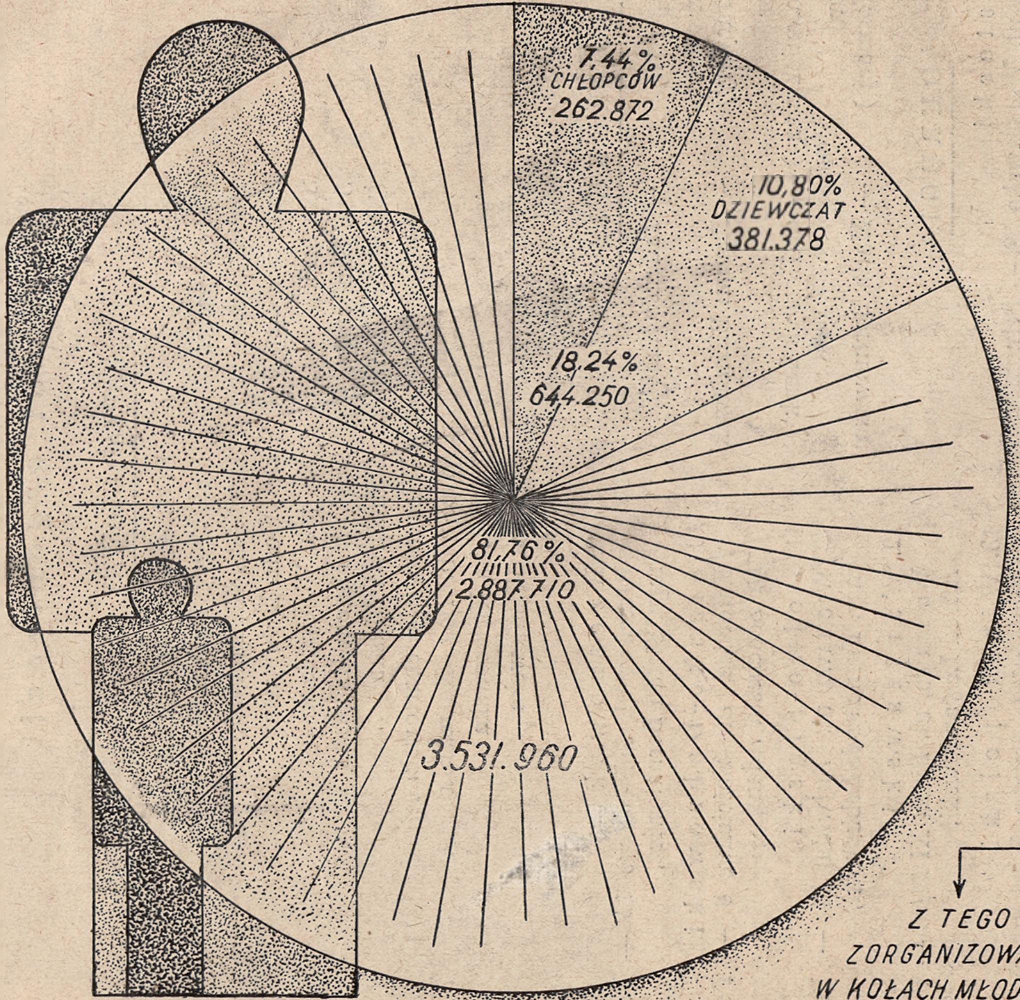
ODDZIAŁY:

316 ODDZIAŁÓW P.C.K. na terenie 14 Okręgów.

DELEGATURY ZARZĄDU GŁÓWNEGO P.C.K.

1. Na Anglię — London, 96 Eaton Place S. W. 1. Del. Kossak-Szatkowska Zofia,
2. Na Francję — Paris IX-e, rue Taitbout 23, Del. dr Domańska,
3. Na Niemcy — Arolsen b/Kassel, Germany — American Zone, del. płk. Matuszczak,
4. Na Belgię — Ekspozytura Delegatury na Francję, dr Henryk Czerwiński,
5. Na Austrię — Wien III, Rennwegstr. 1. dr Stefania Jankowska,
6. Na Szwajcarię — Génève, 4 rue Munier-Romilly, zastępca del. Kazimierz Korkozowicz.

TABL. II STANU LICZBOWEGO MŁODZIEŻY CZERWONO-KRZYSKIEJ W POLSCE



OKRĘGI

1	Dolno Śląski	25.69%	Młodz. uczącej się w okr.
2	Kielecki	24.40 "	"
3	Pomorski	23.87 "	"
4	Łodzki	23.81 "	"
5	Mazurski	22.61 "	"
6	Rzeszowski	19.72 "	"
7	Białostocki	16.44 "	"
8	Krakowski	16.20 "	"
9	Warszawski	15.65 "	"
10	Lubelski	14.76 "	"
11	Wielkopolski	14.66 "	"
12	Gdański	10.16 "	"
13	Sl. Dąbrowski	8.88 "	"
14	Zach. Pomorski	6.48 "	"

W KOLE

21.415 Szkoły powszechne
718 " średnie
1.735 " zawodowe
} = 3.531.960 Młodzieży

Z TEGO ZORGANIZOWANO W KOŁACH MŁODZ. P.C.K.
Szkoły powszechne 17,69%
średnie 30,20%
zawodowe 12,69%
} = 644.250 = 18,24%

Omówienie tablicy na str. 20-ej.